

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Wacław Burcicki

KRZYWIZNY

Na odcinku rzemieślniczym naszego życia gospodarczego, wykazującego dotąd wiele dynamiki, znamionuje się od pewnego czasu niepokojący objaw determinacji.

Nie bez słuszności zresztą, bowiem rzemiosło, stanowiące w Polsce poważny arsenał wykwalifikowanych sił niezbędnych do odbudowy zniszczonej Ojczyzny, ma prawo do życia w demokratycznym Państwie w warunkach równorzędnych z resztą obywateli. Rzemiosło nie żąda przywilei, lecz też nie może pogodzić się z faktem traktowania go po macoszemu, w zasadniczych jego liniach rozwojowych.

Co wpłynęło na to, iż społeczeństwo rzemieślnicze ogarnął niepokój o los swych warsztatów pracy?

Przyczyn ku temu jest bardzo wiele. Przede wszystkim zła polityka skarbowa, nie odróżniająca pracy indywidualnej twórczej, od pracy zespołowej fabrycznej, gdzie decyduje w większości wypadków maszyna. W związku z tym, obciążenia podatkowe są tak niewspółmierne, że drobne warsztaty nie są w stanie im podołać, gdyż praca ręczna nie daje efektów materialnych w takiej wysokości, by stopa podatkowa, mnożona przez iks razy, była miernikiem sprawiedliwego wymiaru. To nadwyraz niewłaściwe podejście do tak ważnego i zasadniczego zagadnienia fiskalnego, sprawia, iż wychodzą paradoksalne obciążenia dla drobnych warsztatów rzemieślniczych, które w żaden sposób im nie podołają na dalszą metę, bez wywołania wstrząsu.

Te niezdrowe dla gospodarki narodowej ujęcie powyższych zagadnień,

w głębokim poczuciu obowiązku obywatelskiego, zmuszony jestem naświetlić, gdyż grożą one katastrofą setkom tysięcy ognisk wytwórczych rzemiosła polskiego.

Minister Przemysłu Obywatel Minc w programowym swym przemówieniu oświadczył: **iz rzemiosło i drobny przemysł muszą być otoczone troską ze strony rządu, by mogła rozwijać się praca indywidualna oparta na prywatnej inicjatywie i by stopniowo te warsztaty pracy mogły dać w efekcie kapitalizację.**

Głęboko ujęta myśl Ob. Ministra Przemysłu odpowiedzialnego za bodaj najważniejszy odcinek życia gospodarczego w państwie, znalazła żywy odźwięk w społeczeństwie rzemieślniczym i napawała nas otuchą, iż rzemiosło rzeczywiście znajdzie możliwości swego rozkwitu z pożytkiem dla dobra państwa.

Po tak wnikliwej racji stanu Ob. Ministra, nacechowanej wielką troską o przyszłość gospodarczą państwa, odnośnie odcinka drobnej wytwórczości, która bierze wybitny udział w akcji odbudowy kraju i jest ona niewątpliwie niezastąpioną, rzemiosło w szczególności żywiło nadzieję swej spokojnej pracy.

Niestety, fakty przeczą temu. Odbyły w dniu 18 bm. zjazd rzemiosła w Łodzi przy udziale przedstawicieli władz i partii politycznych, uwypuklił krzywizny linii wytycznych Ob. Ministra Przemysłu.

Dowiedzieliśmy się tam z referatów, iż do łódzkiej izby skarbowej wpłynęło aż 3000 wniosków o likwi-

dację warsztatów rzemieślniczych, gdyż właściciele ich nie mają możliwości dalszego ich prowadzenia z powodu nadmiernych podatków.

To zakrawa już na skandal. Ktoś tu zawinił. By nie wpaść w przepaść, co rychlej należy zawrócić z tej krzywej drogi. Im prędzej, tym korzystniej i dla Państwa, dla skarbu i szerokich rzesz ciężko pracujących rzemieślników.

Rozumiemy aż nadto potrzeby państwa i rzemiosło nie będzie skąpiło swej daniny. Swą uczciwą i rzetelną pracą dla państwa dało niejednokrotnie temu dowód. Rozumiemy aż nadto, że fiskus jest od tego, by zebrał od obywateli jak najwięcej podatków. Lecz nie można się pogodzić z faktami, by rażąca niewspółmierność podcinała egzystencję czynnych i niezbędnych dla gospodarki państwowej ognisk wytwórczych rzemiosła polskiego.

Warsztaty rzemieślnicze rozpoczęły swą pracę z kapitałami symbolicznymi 250,— zł. Różnymi sposobami dochodziły do uruchomienia zdewastowanych przez okupanta swych warsztatów pracy. Jedni się zapożyczyli, inni sprzedali coś, co jeszcze ocalał im moloch wojny. Wszyscy nie szczęśliwie swego wysiłku, by tylko jak najprędzej mogli stanąć przy swoim umiłowanym warsztacie.

Własnymi siłami dotąd szedł rzemieślnik przez życie przebojem. Do Państwa rąk nie wyciągał po dptację. Rzemieślnik, to człowiek ciężkiej pracy rąk, ceni swoją godność i ciężarem niczym nie chce być.

DM/43/05- R. 50,-

Jakże więc w świetle powyższego wygląda sprawa kapitalizacji warsztatów?

Szkoda łez, mówiąc pospolicie przyjętą dziś gwarą! Na przykładach najlepiej to uwidoczniemy. Jeżeli przeciętny warsztat rzemieślniczy ma obrotu ca 12 do 13 tysięcy miesięcznie z tego dochodu ca 5 tysięcy, opłacać musi przeszło 2.000 podatków skarbowych, do tego dochodzą opłaty na rzecz samorządu, ubezpieczenie od ewtl. pracownika, komorne, prąd, światło, gaz i inne nie przewidziane świadczenia i opłaty, to dojdziemy do smutnego wniosku, że właścicielowi pozostaje zaledwie na wegetację, by nie umrzeć z głodu. Zaznaczyć przy tym należy, iż jako samodzielny pozabawiony jest wszelkich przydziałów, nawet kartek na chleb. Wszystko zatem musi on kupić po cenach rynkowych, wysokich. Z tego wynika, iż robotnik fabryczny, zarabiający tak samo bez żadnego ryzyka pracujący, jest w daleko lepszej sytuacji od wykwalifikowanego rzemieślnika, który całe lata poświęcić się musi doskonaleniu w swym zawodzie.

A starość rzemieślnika? Jaskrawą niesprawiedliwością wszak jest, że ten co opłaca za innych, sam nie posiada dotąd żadnych ubezpieczeń w tym kierunku, ani chorobowych, ani emerytalnych. Lecz ta dziedzina będzie przedmiotem kiedy indziej naszych rozważań. To tylko mimochodem poruszam dla zobrazowania powiązanych zagadnień.

Reasumując powyższe, narzuca się fakt konieczności poddania rewizji całokształtu spraw gospodarczych na tym odcinku, właśnie w imię dobra państwa i jego gospodarczej przyszłości. Nie możemy naśladować wielkorządców podatkowych okresu przedwrześniowego, hołdujących zasadzie na wyrost i wychowujących obywateli w zakłamaniu i nieuczciwości.

Jeszcze i inne powody tkwią w niewłaściwym podejściu do zagadnień rzemieślniczych. Brak naszego przedstawicielstwa w Radach Narodowych, na ławach poselskich, daje możliwość niewłaściwego ujęcia naszych potrzeb. Opinia czynnika społeczno-obywatelskiego, pochodzącego ze sfer rzemieślniczych, winna być brana pod wszechstronną uwagę z punktu widzenia gospodarczego.

Dziś, gdy najwyższe czynniki w państwie, doceniając rolę rzemiosła w odbudowie kraju, nastawiają opinię społeczeństwa „frontem do rzemiosła”, by nasz drogocenny skarb — młodzież — kształcić zawodowo, nie wolno nam marnować dorobku pokoleń, a przeciwnie dążyć do postawienia war-

sztatów pracy i nauki zawodowej do takiego poziomu, by dla przyszłego narybku był błogosławieństwem obranego zawodu, a dla państwa cennym wkładem w dzieło sztuki i piękna przy tworzeniu nowej Polski.

Do tego celu właśnie są konieczne należycie postawione warsztaty rzemieślnicze.

W tym kierunku winny iść wszelkie wysiłki. Nie rujnować a tworzyć.

W demokratycznej Polsce, gdy praca fizyczna ma honorowe miejsce, należy się ono i rzemiosłu.

Mamy prawo oczekiwać, iż nastąpi w tym kierunku zmiana na lepsze, bo inaczej groziłoby to, doprawdy, katastrofą.

Dyr. Kazimierz Barciszewski

Działalność rzemiosła

(Ciąg dalszy)

Wykształcenie rzemieślnika.

Rzemieślnik, który się usamodzielnia, musi znać swój zawód doskonale, aby mógł sprostać zadaniu prowadzenia i rozwijania swego warsztatu, ale obok wiedzy fachowej musi on także społecznie stać na odpowiednim poziomie, gdyż rzemiosło to trzon stanu średniego i każdy rzemieślnik musi się z tym liczyć, że może być powołany czy to do zarządu Cechu, Związku Cechów, Izby Rzemieślniczej, Rady Krajowej Miejskiej, czy Wojewódzkiej czy Państwowej, czy też do objęcia innych obywatelskich czynności czy pracy społecznej a wszędzie tam trzeba wypełnić swe stanowisko, a nie być tylko kiwaczem i oczekiwać, że pracę za nas wykonają inni a my potrzebujemy tylko zasiadać w tych władzach dla zaszczytu.

Mistrz rzemieślniczy jest kierownikiem warsztatu i organizuje w nim pracę, on decyduje, który z jego czeladników, gdzie i co ma wykonać, a poza tym jako kształcący terminatorów przedsiębiorca, musi zapoznawać swych uczniów z poszczególnymi pracami zachodzącymi w zawodzie i poprosić przelewać swe wiadomości na nich. W warsztacie odbywa się kształcenie pod względem praktyki, a więc bezpośredniego wykonywania zawodu a obok tego odbywa się dokształcanie uczniów w teorii, tak wiadomości zawodowych jak i ogólnie kształcących w zawodowej szkole dokształcającej, do której uczę — chcąc być dopuszczony do egzaminu czeladniczego, musi tak długo uczeszczać, aż ukończy trzyletni kurs tej szkoły. Uczniowie z lepszym przygotowaniem szkolnym kończą 3 letni kurs szkoły dokształcającej w pierwszym lub drugim roku nauki, bo na podstawie swych wiadomości szkolnych dostała się od zaraz do drugiej lub najwyższej klasy, a nieuki, którzy nie ukończyli szkoły elementarnej i w niej się nie nauczyli, nie mogą podczas swej 3 letniej nauki warsztatowej szkoły dokształcającej ukończyć i muszą po ukończeniu nauki w warsztacie jeszcze do szkoły dalej uczeszczać, gdyż przedzej nie zostaną donuszczeni do egzaminu czeladniczego, aż przedstawi świadectwo pełnego kursu tej szkoły. Ponieważ okupant nie uruchomił podczas wojny szkół dokształcających u nas, przeto obecnie robi się wyjątki i do-

Śmiemy twierdzić, iż dotychczasowe poczynania krzywdzące ogół rzemiosła są tylko wynikiem niewłaściwej interpretacji wytycznych naszych naczelnych władz państwowych.

Mimo tych przykrych rozczarowań, rzemiosło jednak z ufnością patrzy w przyszłość i choć na ugornym jeszcze polu swej pracy zawodowej, wykazało głębokie walory przywiązania i samozaparcia się w pracy dla dobra państwa i przyszłych pokoleń pracujących.

Trwamy i czekamy, by krzywizny, o których wyżej mówimy, wreszcie znikły! O to apelujemy do Obywatela Ministra.

puszcza młodzież, która uzupełni swe wiadomości na kursach dokształcających organizowanych przez szkoły do egzaminu czeladniczego.

Każdy rzemieślnik, który chce się dalej kształcić — tak uczeń jak czeladnik jak mistrz ma możliwość uzupełnić swą wiedzę na różnego rodzaju kursach, organizowanych bądź przez Instytut Oświaty Rzemieślniczej, bądź przez Izbę Rzemieślniczą, Związki Cechów czy cechy a nawet w szkołach zawodowych od najniższego do najwyższego typu akademickiego, gdyż szkoły te są przy odpowiednim poziomie przygotowania kandydata każdemu dostępne i to bez opłat czesnego, gdyż nauka jest bezpłatna. Aby tym rzemieślnikom, którzy przyspasabiają się do samodzielnosci, uprzystępnąć wszechstronne zapoznanie się z pracami zawodowymi, należałoby znów wznowić tak zwane wędrówki czeladników, bo podczas ich uczą się oni bardzo wiele, poznają nie tylko cały nasz kraj i inne kraje, ale również różne metody pracy, odrębne urządzenia warsztatów, odmienne warunki bytu itd. i z tego wszystkiego wyciągają najodpowiedniejsze konsekwencje dla siebie.

Uzdolnienia zawodowe

Przez zaprowadzenie w ustawie przemysłowej uzdolnienia zawodowego w rzemiosle została wolność procedurowa ograniczona tylko do przemysłu. Rzemieślnik chcąc prowadzić samodzielnie warsztat musi otrzymać od władzy przemysłowej I. wzgl. II. inst. Kartę rzemieślniczą, którą otrzymuje dopiero po wykazaniu uzdolnienia zawodowego. O ile obecnie zachodzą jakieś niedociągnięcia pod tym względem, to zainteresowane cechy winny o fakcie dokładnie znanym donieść władzy przemysłowej, a ta jest powołana i prawnie zobowiązana do zaprowadzenia porządku i zanknięcia warsztatu rzemieślniczego osobom nie powołanym, czyli nie posiadającym uzdolnienia zawodowego.

Za uzdolnienie zawodowe uważa się:

1. list mistrzowski danego zawodu;
2. list majstra wojskowego;
3. list czeladniczy w połączeniu z co najmniej 3 letnią praktyką w charakterze czeladnika;

Zjazd rzemiosła polskiego w Łodzi

(Od własnego sprawozdawcy „Rze mieślnika Pomorskiego“)

4. dyplom ukończenia wyższej szkoły zawodowej w połączeniu z pewną praktyką w zawodzie;
5. dyspens czyli wykazanie w inny wystarczający sposób swego uzdolnienia zawodowego.

Kształcić uczniów może jednak jedynie mistrz lub osoba z wyższym wykształceniem szkolnym w danym zawodzie, a reszta wymienionych powyżej uzdolnionych do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego nie może kształcić uczni.

Cechy.

Wszyscy zarejestrowani samoistni rzemieślnicy tej samej gałęzi zawodowej należą przymusowo do właściwego terytorialnie cechu branżowego, którego liczba członków nie może być mniejsza niż 50, a okręg mniejszy niż powiat, a w miastach wydzielonych to miasto oraz powiat. Okręg cechu może obejmować też kilka powiatów a nawet cały teren województwa. W okręgu cechu nie może powstać więcej niż jeden cech tej samej branży.

Do zadań cechu, zawodowego związku samoistnych rzemieślników należy:

1. pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków,
2. praca nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami cechu i ich pracownikami,
3. praca nad sprawami młodzieży rzemieślniczej, pozostającej w nauce u członków cechu oraz załatwianie sporów, wynikłych ze stosunku nauki rzemiosła,
4. popieranie i urządzanie szkół, kursów, odczytów itp., w celu kształcenia zawodowego członków cechu oraz ich pracowników i uczni,
5. tworzenie kas i funduszy zapomogowych dla członków cechu oraz ich rodzin i pracowników,
6. popieranie i utrzymywanie świetlic i burs dla czeladników i uczniów,
7. praca nad sprawami czeladników,
8. obrona interesów gospodarczych członków,
9. popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła danego rodzaju lub gałęzi,
10. organizowanie i popieranie spółek i spółdzielni celem prowadzenia składów surowców i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży, wspólnych warsztatów pracy, podejmowanie się dostaw lub robót. Cechy posiadają osobowość prawną a więc mogą nabywać i wyzbywać się majątku, skarżyć i być skarżonym.

Związki cechów.

Cechy jednego lub więcej rodzajów rzemiosła mogą zrzeszać się w związki cechów. Do zadań związku cechów należy:

1. sprawowanie opieki fachowej nad członkami,
2. reprezentowanie członków wobec władz państwowych oraz organów samorządu terytorialnego i gospodarczego,
3. pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu,
4. zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucji, przeznaczonych do podniesienia poziomu zawodowego oświaty i wzmoczenia produkcji. Związek cechów posiada osobowość prawną. Statuty Związków Cechów zatwierdza Minister Przemysłu.

(Dokończenie na str. 15)

W dniu 18 listopada br. odbył się w Łodzi pierwszy w odrodzonej Polsce zjazd rzemiosła. Program przewidywał: Godz. 8,30. Msza św. z kazaniem w kościele katedralnym.

Wspólne zdjęcie na stopniach katedry, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pochód do Centralnego Domu Kultury Robotniczej na Piotrkowskiej 243.

Zapisy delegatów.

Godz. 10. Rozpoczęcie obrad I. Zjazdu Rzemiosła Województwa Łódzkiego.

Zebrańce zagaił prezes Izby Łódzkiej ob. Kałcz, witając przybyłych gości, przedstawiciela Rządu naczelnika min. ob. Zabęskiego, wojewodę łódzkiego i warszawskiego, naczelników woj. wydziałów przemysłu i aprowizacji, przedstawicieli władz samorządowych miasta Łodzi, przedstawicieli partii oraz delegatów innych Izb Rzemieślniczych i prasę.

Przy stole prezydiałnym za zgodą zebranych zasiadli naczelnik Zabęski, ob. Sokołowski, dyr. Dobosz, prezes Kałk. Przewodniczącym Zjazdu został prezes Związku Cechów Spożywczych ob. Pawłowski, który w pierwszym przemówieniu wezwał obecnych do 1-minutowej ciszy dla uczczenia poległych i pomordowanych przez okres okupacji rzemieślników-Polaków. Z kolei mówił on o znaczeniu rzemiosła, które odgrywa ważną rolę w przeciwstawieniu do fałszywej często obecnie opinii, jakoby rzemiosło było „5 kołem u wozu“, i wezwał do współpracy z czynnikami rządzącymi, organizacjami politycznymi i gospodarczymi.

Przewodniczący proponuje telegramy ze Zjazdu do: 1. Prezydenta KRN Bieruta, 2. Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, 3. do Ministra Przemysłu i Handlu dr Minca.

W imieniu dyrektora depart. Zbigniewa Ehrenberga, który ze względu na ważne konferencje w stolicy na zjazd nie przybył — przemawiał naczelnik ob. Zabęski.

„Odcinek rzemiosła pełen ogromu pracy i działalności jest i musi być oparty na inicjatywie prywatnej“, powołując się w tych ważkich słowach na ministra Minca, mówca podkreślił opiekę ministerstwa nad rzemiosłem przez obowiązujące prawo przemysłowe, zaprzeczając urojonym zdaniom o braku doceniania wagi rzemiosła w obecnym ustroju państwowym.

W imieniu Tymcz. Zarządu Państwowego ob. Dąbrowski przyrzekł udzielenie pomocy z ramienia TZP, wyrażając nadzieję, iż Zjazd da pomyślne wyniki na polu aprowizacyjnym. Delegat PPS podkreślił rolę i zaśluzgi partii, broniącej bolączek społeczeństwa, robotnika, rzemieślnika i jej wyniki.

Przedstawiciel Stronnictwa Ludowego porównał stanowisko chłopca do rzemieślnika, któremu rolnik daje dużo surowca. Przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego mówił, że rzemiosło ma chlubne karty w dziejach Polski, jest podstawą Państwa polskiego, istotą miast i zaznaczył, że rzemiosło spełniło w większej części swe obowiązki. Delegat Związków Zawodowych stwierdził, że aby nie powtórzyły się wypadki z roku 1939 istnieje potrzeba jednoczenia się, łączności i organizowania wszystkich.

Zyczenia owocnych obrad złożyli: prezes Głównego Zarządu b. więźniów politycznych ob. Zakrzewski, dyrektor Izby

Rzemieślniczej w Poznaniu ob. Sobkowski, ob. Długoszewski z krakowskiej Izby Rzemieślniczej, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej w Gdańsku oraz przedstawiciel rzemiosła rzeźnickiego z Warszawy.

Referaty.

I. D. ... Izby Rzemieślniczej w Łodzi ob. Do... wygłosił referat o roli rzemiosła. Mówca, innymi powiedział, że rzemiosło charakteryzuje elastyczność i giętkość, rzemiosło uzupełnia przemysł, posiada ono drugie miejsce znaczeniowe po rolnictwie. Stan liczebny rzemieślników branży spożywczej uległ znacznemu pomniejszeniu po wojnie i tak np. na terenie łódzkiej Izby stan zatrudnienia wynosił w r. 1939 59.976, w r. 1945 — 13.200. Co do formy kształcenia narybku opowiedział się za dalszym szkoleniem przez warsztaty i szkoły dokształcające. Instytut wydoskonalenia zawodowego dla dorosłych w Łodzi od maja br. odbył 31 kursów, wydając 1881 wyszkolonych rzemieślników. Instytut ten doucza i uzupełnia wiedzę zawodową dla ludzi, którzy przez okupanta zmuszeni byli do pracy w narzuconych kierunkach. A propos spółdzielczości zaznaczył, że powstaje ona często nie dla stworzenia nowego punktu pracy, ale aby odebrać pracę rzemieślnikowi. Kombinator spółdzielni potem rozsada ją, by sam stać się właścicielem warsztatu.

Zagadnienie strony handlowej w rzemiosle jest najbardziej powikłane i słusznie zarzuca się też wysokie ceny. Głównych powodów doszukujemy się w handlu łańcuskowym. Ten bowiem ciąg dostarczania towaru daje zarobek elementom szkodliwym państwu. Zmuszają one do podwyższenia ceny sprzedaży, często urabiając wyższe ceny fałszywymi „bujdami“ o przyszytej inflacji i wojnie. Mówca z szczególnym zapałem omawia potrzebę stworzenia spółdzielni gospodarczo-handlowej, dla zakupienia towarów, celem obniżenia cen. Wniosek o stworzenie powyższych spółdzielni odrzucił, niestety, bez uzasadnienia Związek Rewizyjny. Dalej wspominał o licznych niedociągnięciach monopolów państwowych. (Np. monopol tytoniowy).

Wreszcie omówił aktualne sprawy podatkowe, które winny być oparte na zdrowych zasadach.

M. in. referent oznajmił:

Niezdrowy wymiar podatkowy zmusił 3000 właścicieli warsztatów rzemieślniczych do nadesłania Izbie łódzkiej wniosków o zlikwidowanie, bo nie mogą płacić podatków.

Czy to racjonalna polityka?

Rzemiosło z pomocy Państwa nie korzysta i ręk po nią nie wyciąga, ale Państwo musi dać mu możliwość spokojnej pracy. Rzemieślnik ze swej strony da duży wkład w odbudowę kraju. Rzemieślnik nie jest kapitalistą a człowiekiem pracy ręk“.

Dalej dyr Dobosz wskazał na potrzebę dojścia do harmonijnej współpracy Zw. Zawodowych ze Zw. Cechów.

Poprawa bytu zależna jest od pracy rolnika, robotnika i rzemieślnika.

II. Po 10-minutowej przerwie nastąpił referat o organizacji rzemiosła. Prelegent nacechował konieczność i przyms należenia do Cechów tych, którzy prowadzą warsztaty. Mówił dalej o

działalności Cechów, a Pow. Związków Cechów, wreszcie zaznaczył, że przez branżowe Cechy kontakt z nimi będzie zbliżony.

W woj. łódzkim mamy 152 Cechy, 14 pow. Zw. Cechowych, 3 grodzkie Zw. Cechów, 7 woj. Zw. Cechów. Następnie istnieje ogólnopolski Zw. Cechów.

W Łodzi samej działają 24 Cechy. Dalsze wyjaśnienia dotyczyły zadań i potrzeb organizacji Izby Rzemieślniczych.

III. Referat o spółdzielczości. W spółdzielczości istnieje równość i kontrola społeczna. Złe zdanie o spółdzielczości w rzemiośle polega na tym, że w odpowiednich miejscach pracy do w. niestety, elementy niewłaściwe (kombinatorzy i szkodnicy). Potrzeba jest stworzenia więcej branżowych spółdzielni, przez to silniejszych we wkłady. Spółdzielnia nie powinna rugować warsztatów rzemieślniczych.

Zadanie spółdzielczości polega na wytworzeniu produktu, dostarczeniu surowca dla rzemiosła i na wykańczaniu półfabrykatów.

W ten sposób spółdzielnia nie zabije rzemiosła, a wzmocni uczciwą pracę rzemiosła i stan średni. Zjazd powinien powziąć w sprawie spółdzielczości pewne rezolucje celem utworzenia spółdzielni, do których wszyscy wstąpią! Ona załatwi bolączki a szczególnie sprawę zorganizowania rynku zbytu.

IV. Kierownik działu ogólnego Izby Rzemieślniczej w Łodzi wygłosił referat o dzierżawach warsztatów ponie-

mieckich. Chaos i dziwne zarządzenia, by rzemieślnik, który obiał poniemiecki warsztat, mając wymienionych 250,— zł musiał bez subwencji inwestycyjnych naprawić i udostępnić do produkcji warsztat, a potem być zmuszonym płacić jako kierownik, który otrzymał wkład i kapitał inwestycyjny. Powstała później aktualna sprawa dzierżawy poniemieckich warsztatów, wreszcie sprzedaży, gdzie zastrzeżono ze strony państwa pewne wyjątki. Mówca stwierdził, że sprawa dzierżawy lub sprzedaży poniemieckich warsztatów jest narazie nieznormalizowana i całkowicie jasno nie załatwiona.

W dalszym ciągu zjazdu nastąpiły obrady czterech komisji branżowych na osobnych salach dla branż: rzeźniczo-wędliniarskiej, piekarskiej, cukierniczej i młynarskiej.

Po obradach komisji na plenum prawnik Przygórski z łódzkiej Izby Rzemieślniczej odczytał tymczasowy regulamin Woj. Związku Cechów, który też przyjęto przez akklamację. Nastąpił wybór Zarządu Woj. Związku Cechów. Na przewodniczącego wysunięto kandydatury: Pawłowski, Grabiński i Krawczyk. Znaczną większością głosów wybrany został prezesem Woj. Zw. Cechów powszechnie znany z działalności społecznej ob. Pawłowski.

Nastąpiły wybory Zarządu i to: czterech przedstawicieli z ramienia rzeźników, trzech z piekarzy, trzech z młynarzy i jeden z cukierników. W końcu wybrano Komisję Rewizyjną.

Podział zakresu działalności ustali zarząd Woj. Związku na swym posiedzeniu.

Dyr. Dobosz wygłosił następnie krótkie przemówienie, w którym powiedział: Obrady Zjazdu kończą się zasadniczo postanowieniami i rezolucjami. „Miarą ich nie jest ilość, ale ciężar gatunkowy“. Odczytanie rezolucji było dalszym ciągiem obrad zjazdowych.

Treść rezolucyj:

1. Podkreśla gotowość rzemiosła polskiego do dalszej wydajnej pracy dla dobra niepodległej Polski i społeczeństwa oraz odbudowy kraju.
2. W sprawie niższej cen i sprawiedliwej kalkulacji,
3. Dotyczy sprawy podatkowej; żąda zrewidowania polityki podatkowej względem rzemiosła oraz obniżenia obciążeń podatkowych ze strony samorządów terytorialnych,
4. Mówi o wykształceniu rzemieślnika, domaga się przyznania dla uczni w pierwszym roku nauki kartek żywnościowych I. kategorii,
5. W sprawie spółdzielczości — omawia powstanie potrzebnych spółdzielni na zdrowych zasadach; ma powstać spółdzielnia gospodarza z udziałem całego rzemiosła.
6. W sprawie dzierżawy warsztatów poniemieckich,
7. W sprawie transportu aprowizacji wnosi o sprzedaż dla celów aprowizacyjnych 20 samochodów z UNRR'y celem obniżenia cen i polepszenia aprowizacji.

Leon Urbański

Mistrz Kołodziejski, Inowrocław

Wozy i pojazdy w dawnych czasach

Dzisiejszy człowiek uważa wszelkie nowoczesne zdobycze techniczne za coś naturalnego i nie wnika wcale w ich rozwój historyczny. Jak wiele innych zawodów, tak i zawód kołodziejski może się poszczycić swoją historią. Środkom służącym do transportowania ludzi i wszelkich ciężarów na stałym lądzie nadawano od najdawniejszych wieków wielkie znaczenie. Według kształtu, okazałości i przebiegu pojazdów oraz środków lokomocji oceniano w dawniejszych wiekach stopień kultury danego narodu. Dziedzina ta była przedmiotem poezji dawnych wieszczów. Już sędziwy Homer w swoich eposach uwielbia wojowników greckich i drogocenne ich pojazdy.

Początkowo przesuвано wszelkie ciężary siłą mięśni ludzkich. Przypadek i przemysłowość pierwotnego człowieka ułatwiły szybsze przesuwanie ciężarów za pomocą sań i wałków. Na starożytnych rysunkach Egipcjan obserwujemy właśnie transport olbrzymich kamieni i posągów na saniach. W ten sposób przewożono kamienie-olbrzymy, które jeszcze dzisiaj istnieją i dochodzą do wagi 28.000 centnarów.

Historyk grecki Herodot opowiada o jednym takim transporcie za czasów faraona Cheopsa:

„Stawił on robotników, by z kamieniołomów arabskich (do budowy piramidy) olbrzymie kamienie do rzeki Nilu przyciągnęli i gdy te potężne głazy po drugiej stronie Nilu już się znalazły, stawił innych robotników, którzy ciągnąć je musieli stąd aż do gór libijskich. I tak pracowało dziesięć razy po dzie-

się tysięcy chłopów przez czas trzech księżyców, a przygotowanie drogi, po której miały być przesuwane te kamienie, trwało lat dziesięć“.

Budowniczy rzymski i pisarz Vitruw opisuje, jak budowniczy Kleiphon 60 stóp długie kolumny do budowy świątyni Diany w Efezie w ten sposób transportował, że na końcach kolumn kazał umocować żelazne ramiona i wołami do nich zaprzężonymi przewoził kolumny te na miejsce przeznaczenia.

Od kiedy właściwie datuje się wynalazek wozu — ściśle nie wiadomo. Po raz pierwszy występuje wóz do celów wojennych u starożytnych Egipcjan, którzy uchodzą za wynalazców wozu. Świadczą o tym płaskorzeźby w staroegipskich piramidach, na obeliskach itp. Istnieje też dokument (istniał przynajmniej do roku 1939, może ostatnia wojna jak wiele innych dokumentów go zniszczyła) sprzed 5000 lat o istnieniu wozów. Oto Rig-Weda w hymnach swych śpiewa: „wsiada do pięknie uprzążonego wozu, świadoma drogi i przybywa do Sorumy“.

O istnieniu koła sprychowego niech świadczy ta okoliczność, że starożytni Meksykanie w rachubie czasu bieg tegoż przez cztery sprychowe koła z wężem w sprychy wplatanym oznaczali.

W czasie około 2000 lat przed Chrystusem był wóz najważniejszym i najpotężniejszym środkiem wojennym, który odgrywał wczasy rolę dzisiejszych tanków. Rzeźbiarze egipscy przedstawiali promiennego boga wojny na blyszczących śpizowych wozach, niosącego śmierć i zniszczenie w szeregi nieprzyjaciół Egiptu.

Płaskorzeźby piramid egipskich i obelisków po dzień dzisiejszy świadczą wymownie, że ówczesne wozy wojenne były niskie, dwu lub trzykołowe, o wydłużonej formie i do każdego wozu zaprzęgano dwa lub cztery ogniste rumaki, których szybkość z pewnością współzawodniczyły. Obsadę wozu stanowiło dwu lub trzech wojowników, z których jeden pojeżdżał, a dalsi (strzelcy i łucznicy) razili wroga strzałami. Kilkaset takich wozów, pomiędzy nimi szereg większych, czterokołowych, które były nasadzone ostrymi mieczami i fuchomymi sierpami, z wielkim szumem wpadały w szyki nieprzyjacielskie, siejąc śmierć, spustoszenie i zameł.

Czytamy w pierwszej księdze Samuela: „...i gromadzili Filistynowie do walki z Izraelem 3000 wozów, 6000 jeźdźców“. W drugiej księdze Samuela czytamy, iż „Dawid wziął Moabitom 17000 jeźdźców i zniszczył wszystkie wozy, pozostawiając sobie 100 wozów wojennych“.

W wykopaliskach Pompei znaleziono w pokoju mozaikowym piękny obraz przedstawiający wóz bojowy Dariusza II, którego używał w bitwie pod Issus 333 lat przed Chrystusem. Ramzes II posiadał 27 tysięcy wozów bojowych. Jak wielki i pełen przepychu musiał być wóz, którym przewieziono zwłoki Aleksandra Macedońskiego z Babilonu do Aleksandrii świadczy Diodor, który pisze, że na okazałych 16 kolumnach z głowicami spoczywał dach, a do czterech dźwiałów w czterech barkach zaprzęgnięto 64 wybrane muły.

Z Egiptu przeszło użycie wozów bojowych do innych narodów: Assyryjczyków, Babilończyków i później do Greków. Stamtąd dopiero Rzymianie nauczyli się używania wozów wojennych oraz wyścigowych (kwadryg).

Z biegiem czasu z chwilą wynalezienia broni palnej, wycofano z pola walk wozy

Rezolucje poszczególnych branż:

8. Rezolucja w sprawach młynarskich
 - a) zakup w normalizowany za pomocą Samopomocy Chłopskiej,
 - b) sprawy podatkowe,
 - c) rynek zbytu i dostawa.
9. Rezolucje komisji piekarskiej
 - a) potrzeba komisji dla badań jakości mąki,
 - b) nowe ustalenie cen, ze względu na deficyt piekarzy w sprzedaży chleba,
 - c) wymiar podatkowy według kalkulacji,
 - d) obniżenie kosztów dostawy (dotąd koszt dostawy mąki ca 25%),
10. Rezolucja komisji cukierniczej
 - a) zakup wyrobów cukierniczych udostępnić szerszym masom społeczeństwa i o usunięcie zbyt drogiej i wadliwych lewych dostaw, które podrażają cenę sprzedaży,
 - b) zakaz wypieku poza warsztatami,
11. Rezolucja komisji rzeźnicko-wędliniar-skiej
 - a) ukrócić dziki handel przez wprowadzenie giełd mięsnych, zakaz tępienia pogłowia,
 - b) aby sprzedaż na targach i po domach była zakazana, gdyż wędlina pochodzi w tym wypadku z lewej ręki i mięso bywa niezdrowe,
 - c) w sprawie tępienia niehumanitar-

nego tajnego uboju i racjonalnego wykorzystania odpadków (szczególnie skóry i szczecin),

- d) dotyczy sprawy jelit przeciw firmie Bacutil,
- f) dotyczy tłuszczu technicznego i jadalnego, unormowania kwantum tłuszczu technicznego jako świadczącego rzeczowego dla racjonalnej gospodarki,
- g) utworzenia przy Min. Apropowicacji komisji sanitarnej i komisji nadzorczej dla mąki i mięsa.

Dalej postanowiono na plenum opodatkowanie każdej branży w celu niesienia pomocy na odbudowę Warszawy. Rzeźnicy postanowili na ten cel płacić 5.— zł od bitej sztuki, piekarze 1.— zł od 100 kg mąki, młynarze od 100 kg z wolnego handlu, cukiernicy zobowiążą się na zebraniu swej branży później.

W dalszym ciągu nastąpiły wolne głosy i wnioski, które były zbyt krótkie ze względu na przeciągnięcie się obrad. Następnie w krótkich zdaniach przemówił dyr Dobosz, podając w nich całokształt obrad i osiągnięć dzisiejszego zjazdu. W końcu zabrał głos prezes Pawłowski, wyrażając słowa podziękowania przedstawicielom władz państwowych, samorządowych jak i uczestnikom zjazdu. Uwieńczył on swe końcowe, głębokie w treści przemówienie słowami, że „tylko czyn powinien być owocem tego Zjazdu“.

Mieczysław Godek.

Humor rzemieślniczy

Burmistrz i mistrz

(Autentyczne).

Było to przed wojną światową. W jednym z miasteczek poznańskich, na skutek starań żon rzemieślników, wprowadzono listę należących pijaków, którym nie było wolno w zakładach gastronomicznych miasteczka sprzedawać żadnych napojów alkoholowych. Listę pijaków ustalał osobliście sławetny burmistrz owego grodu — nazwiskiem Malecky.

Pewnego dnia rozeszła się pogłoska, że na listę tę ma być zapisany znany ze swego zamiłowania do alkoholu mistrz dekarcki Puchalski.

Kandydat na listę spotkał burmistrza i zainterpelował go po polsku w sprawie zamierzonego wpisania w grono pijaków.

— Wer sind Sie? (Kto pan jesteście?) — zapytał burmistrz urzędowo, chociaż w tej małej dziurze znali się wszyscy.

— A pan kto jesteście? — odparł zaperzony Puchalski.

— Nie znacze mnie, ja jestem burmistrzem tego miasta.

— A ja jestem mistrzem na cały świat — odpowiedział z dumą Puchalski.

Widocznie przekonany o wysokiej godności mistrzostwa rzemieślniczego, Malecky nie wciągnął go na listę. Kos.

bojowe. Używano ich odtąd jako wozów triumfalnych, którymi wracali uroczystie zwycięscy wodzowie do swoich miast. Poza tym używano wozów do transportowania prowiantu i narzędzi wojennych.

Dwukołowe wozy do przewożenia ciężarów o kołach tarczowych nazywali starzy Rzymianie „planstrum“, a także wozy czterokołowe nazywali „planstrum maius“. Znamienna rzecz, że już w owych czasach przy czterokołowych wozach o kołach tarczowych przednim podwoziem można było kierować.

Ciekawe było również okucie wozu u starożytnych Persów i Assyryjczyków. Obok charakterystycznie wyrobionych sprych dzwona były nabite gwoździaki, jeden obok drugiego. Starożytni pisarze twierdzą, że podobna oprawa kół była w użyciu długie wieki, zanim wynaleziono spajaną obrecz żelazna.

Czas i postęp robiły swoje. Ulepszano wszelkiego rodzaju pojazdy. Dawne wozy bezresorowe nie mogły sprawnie iadącym przyjemności, trzęsły niemożliwie. Dopiero około XVI wieku pojawiły się pojazdy, których korpusy nie spoczywają, jak dotąd, bezpośrednio na osi, lecz wiszą wolno na czterech rzemieniach. Były to tzw. kolasy lub koleby. Wozy na resorach stalowych pojawiają się przy końcu XVII i na początku XVIII wieku w Anglii i Niemczech.

W tym stuleciu rozwinął się wspaniałe kunszt powoźniczy. Budowano luksusowe karoce i rozmaite drogocenne powozy. I tak kosztował powóz ślubny pierwszej małżonki cesarza Leopolda austriackiego (1658—1705) 38.000 guldenów, czyli sumę, jak na ówczesne czasy bardzo wysoką. W roku 1681 posiadał ks. Hanowerski 50 poślacanych karoc, a ks. Bawarski podarował w roku 1578 księżnie Lotaryńskiej kosztowny, bezcenny powóz jako podarek ślubny.

Najwspanialsze i najwykwintniejsze powozy luksusowe z kosztowną ornamentacją zewnętrzną i wspaniałymi urządzeniami wewnętrznymi znajdujemy za czasów króla francuskiego Ludwika XIV (1643—1715). Coraz silniej rozwijające się użytkowanie wozów i pojazdów spowodowało rządy niektórych państw do wydawania specjalnych dekretów, w których nakazywano tymi środkami lokomocji posługiwać się jedynie w wyjątkowych wypadkach (chorzy, ranni itd.).

W dekretach książąt i rządów określano używanie pojazdów przez mężczyzn jako zdradę stanu żołnierskiego oraz dowód zniewieściałości. Wskazywano też na zmniejszenie się powagi rycerza, używającego wygodnej jazdy w powozie. Nawet postępowo Francja wydawała podobne zakazy i tak w roku 1550 istniały w Paryżu tylko trzy pojazdy, jeden dla królowej, drugi dla Diany Poitiers, kochanki króla Franciszka I i Henryka II a trzeci dla pewnego magnata, który z powodu swej otępiłości konia dosiadać nie mógł.

Mężczyźni posługiwali się końmi. Nawet cesarzowie przeważnie konno do koronacji dojeżdżali. Posłowie i książęta drogę do parlamentu odbywali tylko konno. Tak samo i ministrowie oraz radcowie miast, udając się na ratusz. A konie ich tak były wytresowane, że same wracały do swoich stajen. By wsiadanie na koń ułatwić, był zwyczaj stawiania przy domach prywatnych lub publicznych drewnianych ławek, w tym celu służyły też żelazne konsolle.

Około roku 1650 namnożyło się już wiele pojazdów, które wypożyczano za drobną opłatą. Pojazd taki nazywano „Fiacre“. Właścicielem pierwszej wypożyczalni pojazdów był Mikołaj Sauvage, który mieszkał w Paryżu, przy ulicy St. Martin w hotelu St. Fiacre, stąd nazywa-

my właścicieli wynajmowanych pojazdów „fiakrami“.

W roku 1652 znajdujemy w Londynie 200 fiaków, w roku 1654 już 300, a w roku 1705 już 800 fiaków. W XIX wieku w Paryżu 15000, w Madrycie 5000, w Wiedniu 3000 dorożkarzy, tyle też ich mniej więcej posiadała Warszawa i inne stołeczne miasta.

Oto w krótkości podany zarys historyczny rozwoju wozów i kół.

I nasza fortuna kołem się toczy. Ledwie człowiek urzy światło dzienne, koło niesie go do świątyni, do chrztu świętego. Gdy budzi się wiosna życia i amor-strzelec ugodzi strzałą miłości w serce twoje i twej bogdanki, powozi cię znów koło do ołtarza. A kiedy no znojach i trudach życia doczesnego oddajesz ducha Bogu, koło oddaje ci ostatnią przysługę, zawożąc ciało twe na wieczny odpoczynek.

Koło było też narzędziem mak i cierpień. I tak św. Katarzyna, dziewica i męczenniczka z rodu królewskiego, jako 18-letnia panienka wiedza przewyższająca wszystkich mędrców Aleksandrii i okolicy, dowiedziawszy się o okrutnym mordowaniu Chrześcijan przez cesarza Maksymiliana, osobiście udała się do okrutnika i wytknęła mu jego okrucieństwa. Za to okrutnik kazał przygotować koło, najeżone ostrymi nożami, które ciało dziewicy miało poszarpać na strzępy. Ale koło na skutek modlitwy filozofki chrześcijańskiej w jednej chwili się rozpadło. Wtedy kazał okrutny cesarz ściąć głowę św. męczennicy.

Stało się to w r. 307 po narodzeniu Chrystusa. Św. Katarzyna (25 listopada) dla swej głębokiej wiedzy jest patronką uczonych, a dla cudownego zdarzenia z kołem, które było przygotowane na jej zagładę a pękło na skutek jej modlitwy, jest patronką kołodziej.

Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy o stosunkach gospodarczych — za czas od 1 lutego do 30 listopada 1945 r.

Dekretem P.K.W.N. z marca br. zmniejszone zostało Województwo Pomorskie, a tym samym okręg Izby o północne powiaty, a mianowicie odpadły od Pomorza do Województwa Gdańskiego powiaty: Morski, Kartuski, Kościerski, Tczewski, Starogardzki i miasto Gdynia, a przydzielone zostały powiaty: człuchowski i złotowski. Siedziba Urzędu Wojewódzkiego a także siedziba Izby Rzemieślniczej przeniesione zostały z Torunia do Bydgoszczy i obecnie znajduje się w Toruniu tylko Oddział Izby.

Zarząd tymczasowy Izby tworzą obywatele:

Piotr Godek, mistrz rzeźnicki w Bydgoszczy, prezes;

Antoni Osiniński — mistrz piekarski w Toruniu — wiceprezes,

Wojciech Fiolka — mistrz malarski w Bydgoszczy — wiceprezes,

Artur Szulc — mistrz ślusarski w Toruniu — członek,

Stefan Kwitliński — mistrz zduński w Włocławku — członek,

Leon Urbański — mistrz kołodziejski w Inowrocławiu — członek,

Kazimierz Barciszewski, dypl. absolwent rer. merc. w Bydgoszczy, dyrektor.

Pragnąc możliwie dokładnie przedstawić warunki, w jakich obecnie znajduje się rzemiosło w okręgu izbowym, należy choćby w krótkim rzucie omówić sytuację z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny w roku 1939 oraz przemiany w okresie okupacji i dwukrotnie przewalającej się przez te tereny machiny wojennej.

W roku 1939 doszło rzemiosło na terenie izbowym do poważnego rozwoju. Wybuch wojny sparaliżował momentalnie na pewien czas życie gospodarcze. Po przejściu pierwszej nawałnicy wojennej, rzemiosło poczęło się reorganizować, przy czym najeźdźca, nastawiając je w przeważającym stopniu na produkcję wojenną, wywłaszczał Polaków ze swych warsztatów i osadził na nich Niemców z Rzeszy i różnych krajów. „Wszystko dla zwycięstwa” było hasłem, które przez okres 5½ lat przyswiecało zaborcy, pod którym wrzało w rytmie szalonym tempo pracy zakładów rzemieślniczych i przemysłowych, przy czym nie oszczędzano nie tylko mistrzów i czeladników, ale nawet nieletnich dzieci, wprzegając ich jako robotników w jarzmo pracy przemysłu wojennego, by tylko tempo to jeszcze spotęgować.

Dzięki szybkiemu rozwojowi działań wojennych w roku bieżącym — miasta, w pobliżu których akcja wojenna trwała dłuższy czas, względnie, które przechodziły kilka razy z rąk do rąk przeciwników, uległy poważnej dewastacji. I tak zostały zniszczone: Grudziądz w 40%, Toruń w 10%, Chojnice w 30%, Lubawa w 70%, Brodnica w 20%, Człuchów w 70% oraz Złotów w 30%.

W ciężkich warunkach przystępowały władze polskie przy współudziale grup operacyjnych i miejscowego obywatelstwa do organizowania rzemiosła. Izba Rzemieślnicza przez swe biura w Toruniu i Bydgoszczy wspólnie z tymczasowymi komitetami miast wzgl. pełnomocnikami Rządu z chwilą opuszczenia terenów Po-

morza przez wroga wydawała rzemieślnikom polskim pisemne upoważnienia do zajmowania i zabezpieczenia placówek rzemieślniczych, aby one zaraz zajęły się aprowizacją mieszkańców jak i oczyszczaniem i uporządkowaniem gmachów, potrzebnych na lokowanie władz, szpitali i powracającej ludności. Sprawnie wywiązała się brać rzemieślnicza z tego zadania, a życie gospodarze zaczęło się ożywiać, chociaż znaczna część maszyn, wszystkie pasy transmisyjne i urządzenia zostały wywiezione względnie rozgrabione.

Rzemiosło znajduje się jeszcze nadal w stadium organizacyjnym, w niektórych ośrodkach ilość uruchomionych przedsiębiorstw dochodzi już do cyfry przedwojennej, ale ośrodki dotknięte zniszczeniem, są jeszcze do obsadzenia, jak np. w powiecie człuchowskim: 1 zakład fryzjerski, 2 warsztaty instalacyjno-błacharskie, 10 warsztatów kołodziejskich, 39 warsztatów kowalskich, 3 warsztaty krawieckie, 4 warsztaty mechaniczne, 3 warsztaty rymsko-tapicerskie, 29 warsztatów stolarskich, 1 warsztat siodlarski, 7 warsztatów ślusarskich, 2 warsztaty szewskie i 2 warsztaty zduńskie.

W powiecie złotowskim: 6 warsztatów stolarskich, 15 warsztatów kowalskich, 5 warsztatów kołodziejskich, 1 warsztat szewski, 2 warsztaty krawieckie, 1 warsztat zegarmistrzowski i 1 warsztat studniarski.

Ilość zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych w okręgu izbowym przekroczyła 8100 i to many przedsiębiorstw:

1. w dziale rzemiosł budowlanych i mineralnych 629,
2. w dziale rzemiosł metalowych i elektrotechnicznych 1363,
3. w dziale rzemiosł drzewnych 926,
4. w dziale rzemiosł spożywczych i chemicznych 1128,
5. w dziale rzemiosł włókienniczych 1642,
6. w dziale rzemiosł skórzanich 1869,
7. w dziale rzemiosł papierniczych i poligraficznych 118,
8. w dziale rzemiosł usługowych 430.

W rzeczywistości jest uruchomionych warsztatów już więcej, gdyż nie wszyscy przedsiębiorcy zastosowali się do wymogów prawa przemysłowego i zgłosili rozpoczęcie prowadzenia samodzielnego rzemiosła u władz przemysłowych I. instancji i dopiero przy wydawaniu nowych kart rzemieślniczych zostaną oni do rejestrów wciągnięci. Dokładnych danych o ilości zatrudnionych czeladników i o ilości kształcących uczniów Izba nie posiada.

Dzięki przepisom ustawowym odbywała się dotychczas repywatyzacja warsztatów rzemieślniczych dosyć pomyślnie, lecz w ostatnim czasie daje się zauważyć, że nastawienie władz w odniesieniu do repywatyzacji średnich zakładów jest negatywne a nawet w toku są starania, aby już repywatyzowane warsztaty, mogące zatrudniać ponad 50 pracowników, upaństwowić wzgl. uspołecznic. We wszystkich sprawach tego rodzaju, toczących się przed sądem, przedstawiciel Izby bierze udział w rozprawie i przedkłada odpowiednio wnioski.

Akcja wydzierżawiania mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych niemieckich, wchodzących

w skład Wojewódzkich Zjednoczeń Przemysłu Miejscowego, nie dała dotychczas na ogół oczekiwanych wyników, gdyż tylko kilka obiektów otrzymały spółdzielnie i repatrianci, a co do reszty zakładów komisja przy T. Z. P. nie powzięła jeszcze decyzji.

Warsztaty rzemieślnicze, wydzierżawione osobom prywatnym, jako też warsztaty repywatyzowane, muszą zrzeszać się w przymusowe cechy branżowe, organizowane przez Izbę na okręg poszczególnych powiatów lub na okręg kilku powiatów zależnie od liczebności poszczególnych rzemiosł, gdyż liczba członków poszczególnego cechu branżowego nie może być mniejszą niż 50 a okręg nie mniejszy niż powiat.

Dotychczas zorganizowano następujące cechy: 11 rzeźnickich, 10 piekarskich, 10 kowalskich, 5 kołodziejskich, 8 ślusarskich, 9 stolarskich, 20 krawieckich, 20 szewskich, 2 siodlarsko-rymskie, 2 kominarskie, 1 dekarski, 2 fotograficzne, 2 zegarmistrzowskie, 2 blacharsko-instalacyjne, 2 kapelusznice, 2 szklarskie, 2 murarsko-ciesielskie, 1 elektrotechniczny, 2 zduńskie, 2 malarsko-lakiernicze, 6 fryzjerskich, 2 młynarskie.

Powiatowe Związki Cechów powstały:

1. w Toruniu, 2. w Bydgoszczy, 3. w Grudziądzu, 4. w Włocławku, 5. w Inowrocławiu, 6. w Szubinie, 7. w Nieszawie, 8. w Brodnicy, 9. w Nowym Mieście na powiat lubawski, 10. w Chojnicach, 11. w Nakle na powiat wyrzyski, 12. w Świeciu, 13. w Chełmnie, a w najbliższych dniach zorganizowany zostanie w Tucholi.

Zbiorowe cechy powiatowe dla wszystkich rzemiosł powstały: 1. w Wąbrzeźnie, 2. w Sępólnie, 3. w Człuchowie, a w najbliższą niedzielę zorganizowany zostanie w Złotowie.

Komisje egzaminacyjne czeladnicze mianowane są przy każdym z wyżej wymienionych cechów, a mistrzowskie dla wszystkich zawodów przy Izbie w Bydgoszczy i przy oddziale Izby w Toruniu. Dotychczas przeprowadzono ponad 2000 egzaminów mistrzowskich, a czeladniczych ca 2500 i to nie tylko z terenu izbowego ale również z okręgu gdańskiego i szczecińskiego, gdyż do czasu powstania izb rzemieślniczych w Gdańsku i Szczecinie prowadziła Izba nasza ich agentury w zleconym zakresie i służyła tamt. rzemiosłu pomocą i radą.

Dla ułatwienia kandydatom złożenia egzaminów, organizowane są stale kursy przygotowawcze, nie tylko przy zawodowych szkołach dokształcających, ale również i w miejscowościach, gdzie szkół dokształcających nie ma — o ile zgłosi się dostateczna ilość kandydatów — przy szkołach powszechnych. Zorganizowano też już w Bydgoszczy, Toruniu i innych miastach kilka kursów zawodowych, jak np. kursy kroju w krawiectwie damskim i męskim, kursy w cholewkarstwie i szewstwie, kursy spawania autogenicznego, kursy elektrotechniczne, kursy piekarskie i rzeźnickie. Od kwietnia rb. wznowił też swą działalność Instytut Oświaty Rzemieślniczej z siedzibą w Toruniu w Oddziale Izby, lecz nie wykazał on dotychczas dostatecznej inicjatywy.

Przedstawiciele rzemiosła delegowała Izba do wszystkich komisji wymiarowych przy Urzędach Skarbowych oraz Izby Skarbowej, do ustawowych komisji w Ubezpieczalniach Społecznych, do komisji dyskontowych Narodowego Banku Polskiego itd.

Przedstawiciele Izby biorą również udział we wszystkich zebraniach gospodarczych i społecznych zwoływanych przez władze państwowe, samorządowe i społeczne i współdziałają tak z ugrupowaniami politycznymi jak i związkami zawodowymi.

Dla umożliwienia rzemiosłu spełnienia jego zadań a mianowicie pokrywania wszystkich zapotrzebowań rynku po cenach możliwych niskich, współdziała Izba w ogólnych pracach przy ustalaniu programu planowej produkcji, kontroluje wykonanie planów produkcji zatwierdzonych przez Departament Przemysłu Spółdzielczego, Prywatnego i Rzemiosła w Ministerstwie Przemysłu, współdziała w zaopatrzeniu zakładów pracy w surowce, materiały i maszyny w ścisłym współdziałaniu z Departamentem Przemysłu Spółdzielczego, Prywatnego i Rzemiosła

oraz z Departamentem Zaopatrzenia Przemysłu, współpracuje nad organizowaniem zbytu.

Brak jednak regularnych dostaw oraz wysoka cena wszelkich towarów i surowców, zakupowanych na wolnym rynku, jak i trudności transportowe itp. pogarszają trudną już sytuację rzemiosła i hamują jego rozwój.

K. Barciszewski

dypl. absolw. rer. merc.
Dyrektor Izby Rzemieślniczej
w Bydgoszczy

Działalność Izby Rzemieślniczej na terenie Województwa Gdańskiego

Gdańsk. Izba Rzemieślnicza w Gdańsku — jako instytucja samorządu gospodarczego i reprezentantka interesów rzemiosła — rozpoczęła swoją działalność dnia 1 czerwca 1945 r. z chwilą ukonstytuowania się Tymczasowego Zarządu, który stanowią: Ob. Bernatowicz Edmund — prezes, Ob. Sapiński Włodzimierz — wiceprezes, Ob. Wierzbiński Michał, Koszłaga Julian, Dworzak Józef — członkowie Zarządu, Mgr. Pukasiewicz Stanisław — dyrektor.

Delegatem Ministra Przemysłu do Izby Rzemieślniczej jest Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego, Ob. inż. Zabrodzki Karol.

Izba Gdańska jest nową Izba, nie posiadającą żadnych tradycji, w której załedwie 6 powiatów, podlegających w okresie przedokupacyjnym Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, zachowało wspomnienie polskiego ustawodawstwa. Reszta, tj. 9 powiatów, podlegała niemieckim organizacjom gospodarczym rzemiosła, jest terenem, gdzie całą pracę nad wskrzeszeniem organiz. rzem. należy rozpocząć od podstaw. Prace organizacyjne Izby postępują niemal od chwili opuszczenia terenów województwa gdańskiego przez okupanta i są przeprowadzane w warunkach bardzo ciężkich, w trakcie osadzania na nowozajętych terenach ludności repatriowanej, w momencie tworzenia się władz administracyjnych, stawiania pierwszych kroków nad odbudowę życia gospodarczego kraju. Biuro Izby znalazło tymczasowe pomieszczenie w lokalu we Wrzeszczu, przy Al. Grunwaldzkiej 124. Lokal ten okazał się jednak zbyt szczyplny na biuro Izby i organ. cechowych, to też w najbliższym czasie zostanie przeniesione na ul. Sobotki 10b.

Już od pierwszej chwili powstania zwrócono szczególną uwagę na potrzebę stworzenia silnej organizacji cechowej. Potrzeba ta jest tym większa, że z powodu trudności komunikacyjnych bezpośrednie dotarcie Izby do poszczególnych warsztatów, roztoczenie nad nimi opieki bez współpracy Cechów i ich Związków, nie byłoby możliwe. Izba dąży do pokrycia obszaru swej działalności siecią Cechów, aby każdy rzemieślnik miał możliwość nawiązania do właściwego mu terytorialnie i branżowo Cechu. Dotychczas istnieją: 5 Powiatowych Związków Cechów, 4 Powiatowe Cechy Rzemieślnicze (zbiorowe), 34 Cechy Powiatowe, 2 Cechy wojewódzkie. Największą żywotność przejawiały: Cech Piekarzy i Cukierników oraz Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Gdańsku, Cech Metalowy i Elektrotechniczny w Gdyni,

Powiatowe Związki Cechów w Tczewie i Wejherowie.

Jednym z zadań Izby jest kontrolowanie uprawnień rzemieślniczych. Na tym polu Referat Rejestracji kart rzemieślniczych miał szczególnie ważne zadanie, jeżeli weźmie się pod uwagę, że warsztaty obejmowane są, gdy chodzi o tereny okupowane przez właścicieli dotychczasowych, prowadzących warsztaty na zasadzie niemieckich kart rzemieślniczych lub tymczasowych zezwoleń, a na terenach nowo zajętych niemal wyłącznie przez rzemieślników, przybywających z terenów zniszczonych działaniami wojennymi, z których większość nie posiada żadnych, albo bardzo skąpe dowody kwalifikacji zawodowych. Dlatego też przez Ref. przechodzą wszystkie sprawy dotyczące wydawanie kart. Do dnia 1 listopada rb. wydano 492 wnioski na karty rzemieślnicze z mocy art. 145 ust. przem., 137 z mocy art. 136 ust. przem., 534 z mocy art. 3, 198 ust. przem. oraz na zasadzie posiadanej karty rzemieślniczej, razem 1.163 wnioski. Poza tym Referat wydał kilkaset wniosków na przydział warsztatów i mieszkań dla samodzielnich rzemieślników miasta Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Jednym z najpoważniejszych trudności, na jakie napotyka rzemiosło, jest sprawa przydziału warsztatów. Wobec poważnego zniszczenia Wojew. Gdańskiego w okresie działań wojennych, tylko znikoma ilość warsztatów nadawała się do objęcia, bez wykonania większych remontów, wymagających dużego wkładu co wobec zubożenia rzemiosła jest tylko w części realizowane. Z uwagi na brak lokali wiele warsztatów, głównie w zawodzie krawieckim i szewskim, mieści się w mieszkaniach prywatnych.

Rzeczywistego stanu rzemiosła z terenu Województwa w tej chwili Izba podać nie może, ponieważ w większości powiatów akcja wydawania kart rzemieślniczych jest w toku. Liczba legalnie prowadzonych warsztatów wynosi jednak około 3.000. Najbardziej liczne są zawody grupy spożywczej, następnie grupy metalowej, skórzanej, włókienniczej. Mniej liczne są usługowe, budowlane, drzewne. Należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o warsztaty samodzielne, to na terenie Gdańska, Gdyni i Sopotu zapotrzebowanie jest w zupełności pokryte. Odczuwa się natomiast duże braki, jeśli idzie o sily czeladnicze i terminatorские. Natomiast na terenach niemieckich odczuwa się brak rzemieślników we wszystkich zawodach, z wyjątkiem grupy spożywczej.

Dane liczbowe na podstawie wydanych kart rzemieślniczych na dzień 31. 10. rb. przedstawiają się następująco:

Gdańsk miasto	—	244
Gdynia	—	216
Wejherowo	—	157
Kartuzy	—	108
Kościerzyna	—	79
Bytowo	—	60
Sopot	—	53
Starogard	—	28
Gdańsk pow.	—	16
Sztum	—	4

Razem: 965

O ile zaś chodzi o grupy rzemiosła:

spożywcza	—	241
metalowa	—	175
skórzana	—	156
włókiennicza	—	146
usługowa	—	94
budowlana	—	87
drzewna	—	65
papiernicza	—	1

Wobec faktu, że na terenie obecnego województwa gdańskiego jak i na pozostałych terenach okupowanych, młodzież nie miała możliwości odbywania normalnej nauki rzemiosła ani też składania egzaminów czeladniczych, a czeladnicy egzaminów mistrzowskich, Izba dążąc do podniesienia stanu rzemiosła na terenie Wybrzeża, kładzie szczególny nacisk na akcję egzaminacyjną.

Przy pomocy Cechów utworzono 25 Komisji Egz. Mistrzowskich i 8 Komisji Egz. Czeladniczych. Egzaminy mistrzowskie, wymagające doboru ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych, odbywają się dotychczas w Gdańsku, Gdyni i Sopotcie, gdzie skupia się element rzemieślniczy najwyższej stojący, zaś egzaminy czeladnicze we wszystkich większych ośrodkach miejskich. W miarę lepszej znajomości terenu Izba przeniesie także egzaminy mistrzowskie na prowincję.

Do dnia 1. 11. rb. wpłynęło 534 podań o egzaminy mistrz., 342 o egzamin. czeladnicze i 5 o egz. kwalifikacyjne. Z tego złożyło:

egz. mistrzowskich	158	nie złożyło:	34
egz. czeladniczych	57	nie złożyło:	8
egz. kwalifikacyjn.	2	nie złożyło:	—

Liczba złożonych egzaminów mistrzowskich w stosunku do kwalifikacyjnych, świadczy o dążeniu Izby do podniesienia stanu rzemiosła tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, gdyż uzyskanie dyplomu mistrzowskiego, poza stwierdzeniem posiadanych uzdolnień zawodowych, daje uprawnienia do kształcenia terminatorów.

Celem podniesienia poziomu wiedzy fachowej Izba Rzemieślnicza przy współudziale Ministerstwa Przemysłu, organi-

zuje kurs kształcący dla poszczególnych zawodów. W tej chwili otwarty jest 3-miesięczny kurs dla metalowców w Gdyni, powstały z ramienia Min. Przem., Departamentu Kadr. W najbliższym czasie podobny kurs dla kilku innych zawodów utworzony zostanie w Gdańsku, po ukończeniu którego i wykazaniu się odpowiednią praktyką słuchacze będą mogli przystąpić do egzaminów czeladniczych wzgl. mistrzowskich. Pod egidą Izby Rzemieślniczej powstaje przy Państwowym Gimnazjum Krawieckim w Gdyni 4-miesięczny kurs czeladniczy dla dorosłych. Starania Izby idą w kierunku utworzenia Instytutu Szkolenia Zawodowego, stałej placówki kształcenia zawodowego młodzieży, postawionej na wyższym poziomie.

Rzemiosło Województwa Gdańskiego nie przejawiało w dziedzinie spółdzielczości większego zainteresowania. Nie wielką żywotność stwierdzono jedynie przy zawiązywaniu spółek jawnych, za zwyczaj 2—3 osobowych, rzadziej liczniejszych.

W stadium organizacji znajduje się utworzenie Bazaru Przemysłu Ludowego, który ma być oparty na zasadach spółdzielczych, a celem jego będzie zorganizowanie produkcji i zbytu regionalnej sztuki ludowej, przejawiającej się na terenie Wybrzeża w hafciarstwie, ceramice, w wyrobach z bursztynu, koszykarstwie i w wyrobie sieci.

Izba jest dzierżawcą majątku ziemskiego w powiecie Gdańskim o obszarze 120 ha, który ma stanowić miejsce wypoczynkowe dla pracowników Izby Rzemieślniczych i rzemieślników z całej Polski. W majątku przewidziane jest także otwarcie szkoły wikliniarskiej z uwagi na surowiec, znajdujący się w dużej ilości w okolicy.

Niezależnie od tego Izba uzyskała przydział 2 will w miejscowości Ustka pow. Słupskiego, które służyć mają jako miejsce wypoczynkowe.

Tak wyglądałaby praca Izby Rzemieślniczej w okresie, który nazwać można okresem organizacyjnym. Pomimo utworzenia Izby i zawiązania wielu Cechów, nie można uważać prac organizacyjnych za zakończone, gdyż wiele pozostało jeszcze do zrobienia, aby stworzyć naprawdę realne podstawy dalszego wielkiego rozwoju samorządu gospodarczego rzemiosła na Wybrzeżu. Stwierdzić jednak należy, że Izba przeszła przez najtrudniejszy okres swej działalności, rozporządzając bardzo nikłymi funduszami, pracując z nielicznym personelem biurowym, przy braku odpowiedniego lokalu, środków lokomocji itd.

Osiągnięcia te zdobyte zostały przez skoordynowaną i ofiarną pracę Zarządu Izby z biurem i społeczeństwem rzemieślniczym, rozumiejącym celowość zamierzeń Izby nad stworzeniem silnego organizmu samorządu gospodarczego rzemiosła dla jego własnego dobra i rozkwitu gospodarczego kraju.

Zdolny

*i uczciwy rzemieślnik —
pożytecznym*

obywatel Państwa.

Co piszą inni

Młodzież i rzemiosło

W „Głosie Wielkopolskim“ znajduje się następujące znamienne uwagi:

„Doskonale wiedzieli okupanci w czym mieści się przyszłość narodu, jego byt i rozwój. Dając młodzieży swej wszelkie przywileje i otaczając ją opieką, niewyczerpani byli w sposobach upośledzania młodzieży polskiej. Trzymali ją w żelaznych obrożach przemocy i upodlenia, zabijali w niej poczucie własnej wartości, pędzili do pracy przekraczającej młodzińcze siły.

Do pewnego stopnia nie można więc się dziwić, że młodzież nasza obecnie chce powetować sobie lata ograniczania jej prawa do swobody i bez troski młodzieńczej. Stroni od pracy realnej, a szczególnie fizycznej, ucieka od poważniejszych obowiązków, traktuje życie zbyt lekko, tworzy sobie swój własny światopogląd: korzystania bez własnego wkładu.

To wypaczone nastawienie części młodzieży podziela, niestety, rodzice i wychowawcy, w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za przyszłość tej „przyszłości“ narodu. Mając jeszcze w świeżej pamięci lata udręki fizycznej i moralnej, z pobłażaniem tolerują niechęć młodzieży do wysiłku, do zajęcia się pracą, zapewniając jej byt w późniejszym życiu. Własnym swym postępowaniem sankcjonują niejako młodzieńczy wstręt do pracy fizycznej.

Ale tak jak jest nie może pozostać. Przyzna to każdy trzeźwo myślący człowiek. Ważkość zagadnienia zrozumiały również najwyższe czynniki wydając dekret o przymusie pracy. Najlepszy w tym dowód, że w stosunku do ogromnych potrzeb kraju, podaż rąk do pracy, jest niewielka, natomiast dużo jest jeszcze takich, którzy to ani orzą, ani sieją. Słusznie więc się dzieje, że tłumy nierobów i niebieskich płaszków ujęte zostaną w prawne karby dyscypliny pracy. A kto inaczej sprawę stawia, kto przypuszcza i utwierdza innych w przekonaniu, że w dalszym ciągu będzie można kombinacyjnie żyć z dnia na dzień, ten nie tylko jest w błędzie, lecz jest również szkodnikiem społecznym.

Należy więc czynić coś aby młodzież zaprowadzić na jedynie właściwą dla niej drogę należytego pojmowania czekających ją w przyszłości zadań. Trzeba młodzież przygotowywać do zajęcia odpowiedzialnych stanowisk w życiu gospodarczym i społecznym, trzeba ją uświadamiać o życiowym i niezbędnym obowiązku upartego wysiłku i prawie do samostanowienia o własnym losie.

Przede wszystkim należy przełamać niczym nie uzasadniony i całkiem śmieszny wstręt do pracy fizycznej. Nie wszyscy mogą się wspinać po drabinie urzędniczej i zresztą nie kariera urzędnicza jest jedyną zapewniającą przyszłość i prowadzącą na szczyty społeczne. Jest dużo innych sposobów, którymi można zdobyć upragniony przez każdego dobrobyt i równocześnie wybić się. Jednym z nich, bodajże najpiękniejszym a zawsze już demokratycznym, bo znacznym służbą dla najszerszych warstw społecznych, jest — rzemiosło.

Rzemiosło, jak nic nie straciło na swym znaczeniu mimo wspaniałego rozwoju techniki, tak też w dalszym ciągu będzie żywotne. A coraz większy rozwój przemysłu coraz większe stwarza pole działalności dla rzemiosł wszelkiego rodzaju. Zdawałoby się więc, że rzemiosło winno być głównym magnesem przyciągającym młodzież. Tymczasem obserwujemy dziwną jakąś niechęć młodzieży naszej do rzemiosła. Niechęć tę należałoby wypełnić. Wszelkimi sposobami i środkami winni wychowawcy uświadamiać młodzież, że sama sobie wyrządza olbrzymia krzywdę, że później na własnej skórze odczuje następstwa stronięcia od nauki rzemiosła.

Piszący chciałby uniknąć posądzania go o zbyt pesymistyczne krakanie. Jednak obecnie obserwowany bardzo nikły przyrost młodzieży do zawodów rzemieślniczych skłania wprost do przpuszczania jak najgorszego układu stosunków w niedalekiej już przyszłości. Wszystko wskazuje na to, że nie potrwa długo, a społeczeństwo polskie będzie społeczeństwem bez rzemiosła.

Każdy bez wyjątku jest współodpowiedzialny za losy narodu i państwa, zatem nie mniej za jego byt i rozwój gospodarczy. Na każdym w równej mierze winna ciążyć troska i dbałość o przyszłość gospodarki kraju naszego i troska o przyszłość jego obywateli, obecnej naszej młodzieży.

Rzemiosło czeka na przyrost sił. Rzemiosło zapewnia byt każdemu, kto tylko chce pracować. Rzemiosło, obsługując wszelkie bez wyjątku warstwy społeczne nie fabryczną masówką, lecz z uwzględnieniem indywidualnych życzeń każdego klienta, było już zawsze, jest i pozostanie wybitnym współczynnikiem demokratyzacji. Stąd w całej pełni zasługuje na poświęcenie mu wielkiej uwagi.

Więcej młodzieży do rzemiosła! Tym więcej, że niemniej młodzież jest powołana do roli współtwórców nowej Polski i niemniej młodzież winna być pomnożycielką wielkości swej Ojczyzny. A do wykazania swej dzielności, swej energii i zapału znajdzie szerokie pole właśnie w rzemiosle“.

Wiktor Wojciechowski

Uwaga! Rzemieślnicy!!

**Restauracja - stołówka
przy Domu Rzemieślniczym**

poleca

śniadania-obiady-kolacje

po przystępnych cenach

Lokal pod fachowym kierownictwem
Bolesława Kowalskiego

Kochaj swój zawód

Przy wspólnym warsztacie

(cz. II z cyklu „Sztuka w życiu“).

Zanika straszliwie smak estetyczny wśród wszystkich niemal warstw, nawet wśród inteligencji. Z wyglądu zewnętrznego miast, miasteczek, z wnętrza mieszkalnych urzędnika, nauczyciela, lekarza, inżyniera, kupca, rzemieślnika, wyziera okropna tandeta i szpetota. Oleodruki w złotych ramach, pseudo-stylowe meble, pseudo-antyczne wazy i rzeźby, pseudo-ludowe kilimy, makaty, tkaniny i pamiątki. Fabryki i pracownie hołdujące gustom publiczności, chcąc zdobyć popyt, wyrabiają rzeczy tańsze i coraz brzydsze. Deprawuje się lud polski i jego piękna sztuka, przybierając naleciałości tandety miejskiej; wraz z brukowym szlagierem wchodzi tu miejska kapa, chustka, tapeta, obrazy. Trzeba dziś wiele odrobić! Trzeba przede wszystkim wyrobić konsumentów sztuki, uczyć o pięknie starych i młodych, uczyć estetyki, zapoznawać z zasadami piękna, z rolą sztuki w życiu człowieka, narodu i państwa, z historią plastyki, budową i kompozycją ornamentu, z ścisłą łącznością materiału z formą przedmiotu oraz jego dekoracją. Nie tylko słowo i wykład spełni rolę nauczyciela, musi powstać ścisły kontakt człowieka ze sztuką, piękno na codzień i dla wszystkich. Dla ciebie i dla mnie! Nie sztuka dla sztuki, nie podział sztuki na czystą i użytkową czy dekoracyjną, która wprowadza piękno, ład, do codziennego życia, do domu, biura, szkoły, kościoła, teatru, na uroczystości, zabawy, obchody, które zaspakajają te nieustanne tęsknoty człowieka za pięknem.

Musimy zdać sobie sprawę z głębokiego znaczenia słów: jak najszerszej demokratyzacji sztuki. Upowszechnienie — to nie darowizna, szerokie rzucanie okrucichów spadłych ze stołów możniejszych, to nie znížanie się do mniejszych, szarych pracowników. To szereg zagadnień, a więc: podnoszenie wszystkich do coraz wyższego poziomu kultury, współdziałanie wszystkich mas w tworzeniu wspólnej kultury, łączność pracy rzemieślnika i artysty, ciągłe kształcenie się obu w dziedzinie rzemiosła i sztuki.

I znowu muszę powtórzyć retren, prze-wlajający się w moich myślach: Dla ciebie i dla mnie. Sztuka przychodzi do ciebie, ty do niej wznosisz się i pracuj dla niej. Dawać i brać. Dłoi ludzka w dwóch zwraca się kierunkach: ku sobie przyciąga — i od siebie daje.

Niestety, dziś wszyscy chcą brać ego-istycznie, nie chcą dawać nic od siebie. Przerzywa się nieskończony pierścień. Bez współdziałania szerokiego społeczeństwa nie może być mowy o tworzeniu wspólnej wysokiej kultury polskiej, bez pracy dla wspólnej kultury i bez podnoszenia swego poziomu umysłowego. Nie ma dziś czasu na błędzenie, wahanie, zwlekanie, odkładanie na później, jak radzą niektó-rzy. Już przyszedł czas, gdy od początku pracy piękno równie musi być ważne jak chleb, mimo różnego rodzaju trudności i przeszkód, jakich tyle jest do pokonania. Może choć w części dadzą się zrealizować te dążenia. Mówiąc o nich nie sposób nie przypomnieć Cypriana Kamilla Norwida, wielkiego poety, którego dziś dopiero zaczynamy rozumieć, a który jest prawdziwym apostołem sztuki i piękna na co dzień, prawdziwym demokratą umiejącym ocenić i uszanować pracę rzemieślnika,

jej znaczenie dla kultury narodu, piękno sztuki ludowej i jej siłę. Mówi on w prze-nośni o wszystkich sztukach w ten sposób:

„O sztuce, przecież wiem, co jest muzyka, I może lepiej wiem od grającego, Jeśli mi serce bierze i odmyka, Jak ktoś, do domu wchodzący własnego“.

Sztuka prawdziwa porywa człowieka. Wierzy Norwid w społeczne jej znaczenie, w jej misję podnoszenia wzwyż:

„Co piękne, nie jest to, Co się podoba dziś lub podobało, Lecz co się winno podobać, jak niemniej I to, co dobre, nie jest, z czem przyjemniej, Lecz, co ulepsza“.

„Bo jest światło, by pod korcem stało, Ani sól ziemi do przypraw kuchennych Bo piękno na to jest by zachwycało Do pracy, praca, by się zmartwychwstało“.

I mówi o pięknie dla wszystkich:

„Więc piękno jest to coś, dla kasty jednej Więc piękno, mądrym jest arystokrata? Dla dwóch: dla kasty, bo tak zwiesz ją, [wiednie] I dla mającej czystą serca wolę. Arystokracja jest bo i u gminy Jak między szlachta — gmin też bywa [czasem“.

„I stąd największym prosty lud poeta Co nuci z dłońmi ziemią brązowemi, A wieszcz periodem pieśni i profeta Odlatującym z pieśniami od ziemi. I stąd największym prosty lud muzykiem, Lecz muzyk jego płomiennym językiem I stąd najlepszym Cezar historykiem, Który dyktował z konia, nie przy biurze I Michał-Anioł, co kuł sam w marmurze.“

Głosi więc Norwid łączność sztuki, po-ezji, muzyki, nauki z życiem, ich praktycz-ność. Lud rozumie poezję, gdyż związany jest ściśle z ziemią — zna pracę. Cezar uczy się historii na koniu, artysta sam opracowuje swój pomysł w materiale.

„Pieśni a praktyczność — jedno zaręczone“.

Woła o sztukę polską, narodową o własnym obliczu, inną od wszystkich. Chce ją wznieść ponad inne.

„Pieśni Twa o Polsko przeszła już ciem- [niejsze]

I na świeczniku staje ze skrzydłami Złotemi... także dźwięk co gra harfami I polonezem przechodzi Europę“.

„Więc mi smutno, Że mazowieckie ani jedno płótno Nie jest sztandarem sztuce, że ciosowy W krakowskim kamień zapomniał roz- [mowy, Że wszystkie chaty chłopskie krzywe,“

Niejeden szlachcic widział Apollina i Skopasową Milejską Minerwę, A wyprowadzić nie umie komina, W ogrodzie krzywo zakreśla kwatere Budując śpichlerz, często zapomina Że użyteczne nigdy nie jest samo, Że piękne wchodzi, nie pytając, bramą“.

Rozumiał Norwid, że użyteczność musi iść w parze z pięknem.

„O gdybym jedną kaplicę zobaczył, Choćby jak pokój ten, wielkości takiej Gdzieby się polski duch raz wytłumaczył Usymbolicznii rozkwitłymi znaki, Gdzieby kamieniarz, cieśla, malarz, snycerz Poeta, wreszcie męczennik i rycerz Odpoczął w pracy, czynie i w modlitwie...“

Stawia rzemieślnika i artystę, złączonych miłością Ojczyzny przy wspólnym warsztacie, budujących symboliczną polską kaplicę, polską Ojczyznę.

Artysta i rzemieślnik! W Grecji pozostawili po sobie najpiękniejsze zabytki. Kiedy w średniowieczu wszyscy razem pracowali przy budowie świątyni gotyckich, owiani mistycznym duchem miłości Boga, powstały piękne dzieła rąk ludzkich, które przetrwały wieki: katedry, rzeźby, obrazy, kute drzwi brązowe, nagrobki. Każdy z tych przedmiotów jest arcydziełem o pięknym wykonaniu i wielkiej myśli. Treść i forma spłoty się razem.

Warsztaty wieku Odrodzenia stawiają pałace, odziewają królów, dostojników; artyści złotnicy, klejnotami przystrajają możnych ówczesnego świata.

Malarstwo, rzeźba, architektura, po-partę wiedzą, umiejętnościami technicznymi takich mistrzów jak: Leonardo da Vinci, Michał Anioł, — zostawiają trwałe pomniki epoki.

Sztuka czysta i użytkowa dotychczas ściśle związane zaczynają się dzielić. Gdy artysta przestaje być wielkim rzemieślnikiem, a rzemieślnik wielkim artystą następuje rozdzienie. Sztuka zamyka się w pałacach i muzeach, przedmioty codzienne zaś stają się coraz brzydsze. W sztuce z końca XIX w. z rozdziału między projektodawcą a robotnikiem - wykonawcą wpływa niezgodność materiału z kompozycją, która powinna z tego materiału wypływać. Brak tematu, brak pomysłów nie popartych właściwym użyciem narzędzia i surowca popycha twórców do wybierania wzorów z dawnych wieków, zlepienia ich w sztuczne twory w stylu eklektycystycznego, lub tworzenia dziwnych form secesji. Dopiero początek XX w. skierował sztukę zdobniczą na właściwe tory, wychodząc przede wszystkim z założenia, że artysta musi znać i opanować surowiec, z którego ma tworzyć, narzędzie, którym się ma posługiwać, że musi znać praktycznie rzemiosło i musi współpraco-wać z rzemieślnikiem. Powstały: „War-sztaty Krakowskie“ wytwarzające nowe meble, tkaniny, prace w metalu, warszawski „Ład“ — Spółdzielnia Pracy Artystów i Rzemieślników“, — a Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie i Szkoły Zdobnicze i Przemysłu Artystycznego wychowują w duchu praktyczności i użyteczności nowe kadry artystów, którzy przeszli praktyczną naukę w pracowniach stolarskich, metalowych, ceramicznych, tkackich itp.

Artysta nabiera specjalnego szacunku do pracy ręcznej i rzemieślnika. Ale z drugiej strony niestety daje się zauważyć do dziś jeszcze jakąś dziwną niechęć czy niezrozumienie ze strony rękodzielnika w stosunku do artysty i nieufność w jego wiadomości z dziedziny rzemiosła. Dy-stans ten usunie wspólna praca przy jed-nym warsztacie i dokształcanie się rze-mieślnika w zakresie artystycznym.

Oprócz kursów dokształcających i szkół zawodowych, w których wykładany jest rysunek i zasady kompozycji, jako przedmiot ściśle związany z zawodem, tworzy się obecnie w Szkołach Sztuk Pla-

stycznych specjalne kursy rysunku wieczornego, dostępne dla rzemieślników, celem dokształcania ich w zasadach kompozycji brył i płaszczyzn, ornamentu, barw itp.

Na wniosek Ministerstwa Przemysłu, rozumiejącego potrzeby dzisiejszej gospodarki, powstał Wydział Przemysłu Artystycznego w Ministerstwie, a referaty artystyczne przy Izbach Rzemieślniczych, w celu podniesienia poziomu rzemiosła i przemysłu, oraz wspólnej pracy nad tymi zagadnieniami. Współpraca tych czynników wyda napewno odpowiednie rezultaty. Wytworzy się wspólny język, słownik,

wspólne zainteresowania, znajdzie się prawdziwą radość pracy, doprowadzając swoje dzieła do wysokiego poziomu technicznego i artystycznego.

Przy wspólnym warsztacie artysta i rzemieślnik! Zaczynamy na Ziemiach Zachodnich od nowa, odrzucając obce, szpetne naleciałości. Zaczynamy tworzyć według wieszezej myśli Norwida wielką Sztukę polską:

I tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę,
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę, ani jak naukę,
Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła,
I jak najniższą modlitwę anioła.

Mniejszość niemiecka w Bydgoszczy przed wojną w roku 1939

Hitler, wypowiadając wojnę Polsce i wkraczając z armią swoją w jej granice, krzychał na cały świat, że czyni to po to, by zapobiec dalszemu ciemnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce.

Jak wyglądało to ciemnienie i martyrologia Niemców u nas, niech za przykład posłuży sytuacja i życie gospodarcze Niemców w Bydgoszczy, przed wojną, roku 1939.

Niemców, w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, było w Bydgoszczy bardzo mało. To też w wdrożeniu okupanta do naszego miasta pierwszym jego krokiem było stwierdzenie stanu liczebnego Niemców.

Podana im bowiem przez polskich urzędników cyfra 9208 czyli 6,4% wydawała się nieprawdopodobna i tendencyjna.

Dlatego już dnia 3. 12. 1939 r. przeprowadzili spis ludności, który wykazał 13.051 czyli 10% Niemców, a 89% Polaków.

Jeżeli zważymy, że Bydgoszcz była kiedyś twierdzą hakatyzmu, to ten znikomy procent ludności niemieckiej najlepiej świadczył o jej polskości.

Jedno, co razić musiało każdego Polaka, to niehamowana niczym swoboda i buta Niemców. Czuli się u nas pewniejsi niż we własnym kraju. Tolerancja nasza w stosunku do nich, szczególnie w Bydgoszczy ośmieszać musiała nas w oczach nie tylko własnego narodu, ale i zagranicy. Swoboda Niemców na polu gospodarczym, kulturalnym i w każdej innej dziedzinie naszego życia społecznego była niemal że nieograniczona.

Przyjrzyjmy się bliżej handlowi i przemysłowi w Bydgoszczy. Samo śródmieście prawie że wyłącznie zajmowali Niemcy. Najpiękniejsza i najruchliwsza ulica miasta Al. 1 Maja (Gdańska) raziła oczy zadziwiająca wprost ilością sklepów, zakładów i reklam niemieckich.

Sklepy i zakłady niemieckie wyposażone były w najnowocześniejsze urządzenia i miały na składzie zawsze towar w największej ilości i jakości. To samo można powiedzieć o zakładach niemieckich.

Jako przykład wymienić tu możemy, nie wybierając, zakłady niemieckie, którym jakiegokolwiek przedsiębiorstwo polskie na tym terenie z trudem mogłoby dorównać.

I tak: Pfefferkorn i Mathes — wielka fabryka wykłintnych mebli, (Pfefferkorn był poza tym właścicielem całego szeregu bloków mieszkalnych), Dittman — Drukarnia Deutsche Rundschau i skład papieru.

O „Deutsche Rundschau“ należy na tym miejscu wspomnieć, że pismo to było

decydującym czynnikiem w kształtowaniu stosunków tu. Niemców do Polaków. Ciekawy jest fakt, że pismo to wychodzące w polskiej Bydgoszczy w tytule używało nazwy „Bromberg“, wszystkie zaś miejscowości pomorskie nazywało nazwami używanymi przez Niemców podczas okupacji. Nikt na to nie zwrócił uwagi, nikogo to nie bolało.

Dalej wymienić można niemieckie firmy niemieckie jak: Tornow — fabryka rowerów, Eberhard — fabryka maszyn itp.

Niemcy wolnych zawodów jak lekarze: Dietz, Siegert, Bader, Bohr i Steamler czynnie występowali w obronie swoich zionków i nie szczędzili sił i pieniędzy, by sytuacja tak gospodarcza jak kulturalna każdego Niemca była na poziomie nie gorszym od ich stopy życiowej. Dr Steamler, jak się później okazało, był na usługach niemieckich władz szpiegowskich, co, nie myśląc się zbytnio, można by powiedzieć i o reszcie.

Kiedy Polacy dusili się w kilku kościołach, Niemcy wygodnie rozpościerali się w licznych i pustych zborach.

Zaistniał nawet taki fakt, że projekt zniesienia przez miasto cmentarza ewangelickiego, znajdującego się w centrum miasta przy ul. Jagiellońskiej został cofnięty, ponieważ przeciwstawiali się temu Niemcy bydgoscy.

Nie mniej korzystnie przedstawiały się warunki szkolnictwa niemieckiego. Mimo wystarczającej ilości budynków szkolnych, miasto odstąpiło im ogromnych rozmiarów teren w najpiękniejszej części miasta i zezwoliło na budowę wspaniałego budynku szkolnego, wykończonego według najnowocześniejszych wymagań techniki.

Albo sport. Bydgoszcz słynęła jako miejsce regat międzynarodowych. Tymczasem jak wyposażone było tutaj wioślarstwo polskie? Polacy posiadali kilka drewnianych, małych szafasów nad Brdą. Niemcy zaś mieli do swej dyspozycji i wyłącznego użytku imponujący klub wioślarzski, noszący nazwę „Frithjof“ i mieszczący się w okazałym murowanym budynku. Niemcy mimo, że mieli własny teatr, aż za obszerny na ich znikomą liczbę, korzystali mogli każdego czasu z polskiego teatru, koncertu, opery itp.

Bojkotowania Niemców, prześladowań, czy utrudnień w kontynuowaniu ich pracy i rozwoju nie znano. Natomiast bardzo często były zdarzenia, że w urzędach polskiej Niemcy sprawy swe załatwiali w języku niemieckim, nie dlatego, że języka naszego nie znali mimo swej 20-letniej

bytności u nas, ale dlatego, że wiedzieli, iż Polacy ten stan rzeczy tolerują.

Kiedy nadszedł 3 wrzesień i wojska niemieckie wdzierać zaczęły się do Bydgoszczy, ci sami Niemcy przygotowali „krwawą niedzielę“ i oskarżali Polaków o czyny, które sami spowodowali.

Jan Fabiszewski.

Wskazówki fachowe

Jak zachować higienę?

Dbać o pielęgnację ciała — znaczy pielęgnować zdrowie. Czystość ciała jest najtańszą i najprostszą kosmetyką. Woda i mydło są konieczne do pielęgnacji ciała a jako środki zawsze do nabycia. Do utrzymania w czystości ciała należy się często myć i kąpać, bądź to w ciepłej bądź w zimnej wodzie, zależnie od ustroju nerwowego i skóry; specjalnie należy dbać o czystość pach. Tak samo należy kłaść nacisk na pielęgnowanie włosów a mianowicie należy myć często głowę, aby skóra była zawsze czysta, wolna od strupów i łupieżu. Mycie, czesanie i szczotkowanie włosów należy do ich pielęgnacji i to raz po raz używać gęstego grzebienia.

Dobre oczy nie wymagają wielkiej pielęgnacji, ale należy je ochraniać, nie przybliżać pracy za bardzo do oczu i dbać o to, aby do pracy było dobre światło dzienne a wieczorem należyte oświetlenie.

Aby uszy utrzymać w porządku, wystarczy zazwyczaj raz tygodniowo kawałkiem waty, nasiąkniętym 60% alkoholem, nadzianym na tępe narzędzie wyczyścić uszy, ale niektórzy ludzie muszą to częściej zrobić, gdyż osad tłuszczu i kurzu jest u nich większy.

Zdrowe zęby zachować może tylko ten, kto do ich czyszczenia nietylko rano ale i wieczorem przed udaniem się na spoczynek używa szczoteczki odpowiedniej dla siebie i letniej czy zimnej wody, zakropionej kilku kroplami mentolu oraz proszku miętowego wzgl. pasty do zębów. Dla usunięcia resztek jedzenia należy dobrze usta wypłukać i tak samo gardło, aby nie dopuścić do osadzenia się chorobotworów i bakterii.

Bardzo nieładne i szkodliwe dla zębów jest przyzwyczajenie niektórych ludzi odgryzanie np. nitki przy szyciu. Przez płukanie gardła i ust po każdym jedzeniu zapobiega się nieprzyjemnym odorem z ust i utrzymuje się je zawsze świeżo.

Ręce należy mieć czyste i po każdej pracy je starannie wymyć, paznokcie z brudu wyczyścić, gdy tego zachodzi potrzeba obciąć nożyczkami lub opilić pilnikiem. Pocienie się rak jest przeszkodą w niektórych zawodach i usunąć ten błąd natury można tylko częstym myciem.

Tak samo jak o ręce dbać trzeba i o swe nogi. Przez zimne czy ciepłe, czy na zmianę zimne i ciepłe kąpiele nóg, lekkie uciarcie bezwonnym tłuszczem i masowanie nóg, przyczynia się do ich wzmocnienia.

Pocienie się nóg wynika najczęściej wskutek zaniedbań. Częsta zmiana skarpetek czy pończoch, codzienne mycie nóg wodą i mydłem oraz pudrowanie ich proszkiem — talkiem — jest najlepszym środkiem zaradczym tej chorobie.

Młodzież zważać musi bardzo na to, aby się trzymać prosto przy siedzeniu, chodzeniu i staniu, aby przez złą postać

wę ciała nie upośledzać w czasie rozwoju fizycznego szlachetnych organów wewnętrznych.

Zaburzenia brzuszne i żołądkowe, odnoszące się do trawienia jak i anemia, zdarzają się najczęściej w zawodach, przy których wykonywaniu się siedzi, stąd, że zmienił się tryb życia i do odmiennych warunków bytu musi się organizm przyzwyczaić. Usunąć te niedomagania dają się łatwo środkami domowymi.

Ponieważ zdrowie jest najcenniejszym dobrem, należy dbać o to, aby je utrzymać w dobrym stanie a do tego przyczynia się umiarkowana gimnastyka, głębokie oddychanie przez minutę kilka razy dziennie i wydychanie gruntowne zaczerpniętego powietrza z płuc przez otwarte usta.

Każdy rzemieślnik czy samoistny, czy zatrudniony, powinien dbać o to, aby tak w warsztacie jak i poza warsztatem mógł się zawsze pokazać klienteli czy znajomym i nie raził zaniedbaniami, bo jak cię widzą tak cię piszą. Wygląd pociąga lub odpycha klientelę.

B.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Cechu dekarckiego w Bydgoszczy.

Cech dekarcki odbył 19 listopada br. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Obecnych było 28 członków z miasta i powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego i warszawskiego.

Zebrań przewodniczył ob. Trybuszewski z Nakła. Na sekretarza powołano ob. Czyżewskiego z Bydgoszczy. Sprawozdanie ustępującego zarządu wykazało, że w roku bieżącym odbyły się 4 zebrań miesięczne, 3 kwartalne, 4 zarządu i jedno nadzwyczajne zebranie informacyjne.

Zarząd w tym czasie kilkakrotnie interweniował u władz w sprawie przydziału surowca. Dzięki tym staraniom Cech otrzymał większą ilość papy i innego surowca do podziału dla swych członków.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiło do wyboru nowego zarządu.

W tajnym głosowaniu starszym Cechu wybrano ponownie ob. Świtka Juliana, podstarszym został ob. Trybuszewski Antoni z Nakła, sekretarzem ob. Czarnecki, a skarbnikiem ob. Kiliński.

Na chorążego wybrano ob. Kryspina, a obywatela Sz wajkowski i Pradzyński zostali podchorążymi.

Następnie Starszy Cechu zakomunikował, że 1 grudnia odbędzie się pogrzeb ekshumowanych a w latach 1939 i 1940 pomordowanych Polaków. Członkowie Cechu złożyli dar w wysokości 1000,— zł. Przeprowadzono uchwałę przystąpienia Cechu, jako członka do Spółdzielni „Dom Rzemieślniczy” i zadeklarowano 1 udział. Obecny na zebraniu prezes Izby Rzemieślniczej ob. Godek złożył sprawozdanie z bytności w Bydgoszczy premiera Osóbki-Morawskiego. Ze sprawozdania wynikało, że premierowi sprawa rzemiosła leży bardzo na sercu i jego dążeniem będzie rzemiosłu pomagać, gdyż stwierdził, że rzemieślnik jest filarem w odbudowie państwa.

W końcu zebrano na cele odrestaurowania kościoła św. Krzyża kwotę 1000 złotych, którą przekazano ks. pref. Staszakowi.

Rzemiosło toruńskie przed swoim świętem.

Zbliża się dzień 8 grudnia. Dzień ten zapisze się w historii rzemiosła pomorskiego, a przede wszystkim toruńskiego złotymi zgłoskami.

Dziwnym przypadkiem losu w dniu tym zbiegną się trzy uroczyste akty, związane ściśle z rzemiosłem, z jego wczoraj, dziś i jutrem.

Gdy zjechała z toruńskiego grodu teutońska stopa najeźdźcy i gdy władze w trosce o potrzeby religijne ludności miejskiej przydzieliły jeden z byłych kościołów ewangelickich zakonowi ojców Jezuitów na świątynię katolicką — wówczas to z inicjatywy prezesa Izby Rzemieślniczej w Toruniu ob. Antoniego Osińskiego powstał projekt, aby Bogu na chwałę, przyszłym pokoleniom ku pamięci w podzięce za ocalenie i szczęśliwy powrót do kraju wszystkich rzemieślników i ich rodzin — dokonać fundacji ołtarza ku czci Matki Bożej.

I rzucone ziarno padło na podatną glebę. Budowa ołtarza dobiega końca i właśnie w dniu 8 grudnia będzie on poświęcony.

Zdobić go będą herby wszystkich rzemiosł, a herby to zasłużone i stare, jak starym jest rzemiosło, którego początki sięgają zamierzchłej przeszłości.

W ołtarzu tym dla przekazania potomności, ilu godnych synów rzemiosła padło w walce z najeźdźcą, ilu zginęło za obronę ideałów wolności w obozach hitlerowskich — będzie umieszczona tablica z nazwiskami tych, co odeszli.

Stare jest rzemiosło toruńskie, bo jak notują kroniki miejskie i cechowe początki jego sięgają lat kilkuset wstecz.

Stare jest ono tradycją, lecz młode tam, gdzie chwila nakazuje iść z postępem czasu.

Najlepszym tego dowodem jest, że przed niedawnym czasem, gdy władze miejskie przydzieliły — przyznany jeszcze krótko przed wojną — gmach na potrzeby szkoły dokształcającej zawodowej (gmach piękny i okazały lecz całkowicie zdewastowany i na remont jego, ani władze szkolne, ani miejskie z braku kredytów nie mogły udzielić żadnych subwencji), kierownictwo szkoły zwróciło się z apelem do rzemiosła toruńskiego o fundusze na ten cel.

I to rzemiosło mając na względzie dobro młodzieży rzemieślniczej, przemysłowej i kupieckiej, która w murach tych ma uzupełniać swą wiedzę zawodową, aby ją w przyszłości spożytkować przy odbudowie kraju nie poskapiło — mimo ciężkich czasów — grosza i przejęło na siebie całkowity remont szkoły.

I właśnie w dniu tym, to jest 8 grudnia odbędzie się uroczystość poświęcenia gmachu szkolnego i oddania go do użytku. W dniu tym w ramach szkolnych odbędzie się jednocześnie i akt poświęcenia sztandaru, który ufundowany krótko przed wojną nie mógł być poświęcony, a pieczołowicie przechowany doczekał się tej chwili, że będzie służył jako świetlany drogowskaz pokoleniom młodzieży rzemieślniczej.

W związku z tymi uroczystościami zawiązał się komitet wykonawczy tego

„święta rzemiosła” toruńskiego i ustalił program obchodu, aby zapoznać całe społeczeństwo z wysiłkami i dążeniami rzemiosła, które niejednokrotnie niedocenione, nie zrażając się przeciwnościami, znużoną codzienną ofiarą pracy twórczej, przyczynia się do odbudowy zniszczonego przez okupanta kraju.

Bolesław Kłatkowski.
Toruń

Jednomiesięczny kurs dla rzemieślników w zawodzie instalacji wodociągowo-kanaliz. i centr. ogrzew.

Gdańsk. W związku ze zbliżającymi się egzaminami mistrzowskimi i czeladniczymi w zawodzie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania Izba Rzemieślnicza w Gdańsku zawiadamia, że zostaje otwarty jednomiesięczny kurs dla uzupełnienia posiadanych przez kandydatów wiadomości praktycznych i teoretycznych.

Przyjmuje zapisy i udziela informacji biuro Izby Rzemieślniczej we Wrzeszczu, przy Al. Grunwaldzkiej 124, w godzinach urzędowych.

Pierwsze egzaminy mistrzowskie na terenach poniemieckich.

Słupsk. W dniu 4. 11. rb. o godz. 10-tej rano odbył się egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim w Słupsku. Na egzamin wyjechała z Gdańska delegowana przez Izbę Rzemieślniczą Komisja Egzaminacyjna Mistrzowska Piekarska w składzie: Prezes Izby Rzemieślniczej Ob. Bernatowicz Edmund — Przewodniczący, Ob. Koszłaga Julian i Roslan Aleksander — członkowie Komisji. Poza tym obecni byli przy egzaminie: Starszy Cechu Piekarzy w Słupsku Ob. Nijakowski Franciszek i Ob. Sadowski Władysław oraz referentka Szkolenia Izby Rzemieślniczej Ob. Kasprukówna Janina. Do egzaminu przystąpiło 18 kandydatów, którzy złożyli egzamin z wynikiem zadawalającym. Po egzaminie odbyła się podniosła uroczystość powitania nowych mistrzów i podziękowania komisji za poniesiony trud. Należy zaznaczyć, że był to pierwszy egzamin mistrzowski na terenach poniemieckich.

Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą przy P. S. D. Z. Nr. 1 i 2 w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Dnia 21. 11. rb. odbyło się zebranie Zarządu, któremu przewodniczył zast. przewodn. p. Goździewicz. Na zebraniu omawiano sprawę urzędzenia imprezy, przez młodzież obu szkół. Na program złożą się: deklamacje, występy muzyczne oraz inscenizacja „Romantyczności” i „Drugiej Części Dziadów”, Mickiewicza. Wybrano w tym celu komisję gospodarczą, której przewodniczy p. inż. Rutkowski. Poza tym omawiano program obchodu gwiazdki dla młodzieży obu szkół oraz zaprojektowano urządzenie w karnawale zabawę taneczna dla młodzieży. Dochód z imprezy grudniowej przeznacza się na zakup pomocy naukowych oraz siedzeń (taboretów, ławek). Zarząd Stowarzyszenia zwraca się do Członków o punktualne wpłacanie składek miesięcznych, w myśl zasady: kto zaraz daje — podwójnie daje! (ski).

RZECZY CIEKAWE

Główne liczby nowej Polski

Pod tym tytułem ukazała się broszurka — Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego — która przedstawia prowizoryczne obliczenia terenu i ludności obecnej, powojennej Polski.

Według tych obliczeń z ziem dawnej Polski weszło do obecnego Państwa ogółem 208.900 km², a z ziem nowych na za-

chodzie i z Prus Wschodnich łącznie 102.630 km²

W sumie więc obszar państwa polskiego w jego nowych granicach wynosi około 311.530 km².

Obliczenie przybliżonej liczby ludności polskiej przedstawia się następująco:

1. Masa ludności polskiej z woj. centralnych, zachodnich i południowych	około 17.5 milionów
2. Przesiedleni ze wschodu i południo-wschodu	2.0 "
3. Polska ludność z Niemiec	1.5 "
4. Grupy ludności niepolskiej	0.5 "
5. Przedwojenne grupy emigracyjne	0.5 "
ogółem około 22.0 milionów	

Z poszczególnych województw, interesujące nas dane o województwach pomorskich przedstawiają się następująco:

WOJ. SZCZECIŃSKIE

L. p.	P o w i a t y (siedziba powiatu)	Powierzchnia w km ²	Przedwojenna liczba ludności w tysiącach
	Ogółem	21.114	1.175
1	Białogard (Belgard)	1.649	79
2	Choszczno (Arnswalde)	1.265	46
3	Drawsko (Dramsburg)	1.210	44
4	Gryficy (Greifenberg)	765	48
5	Gryfin (Greifenhagen)	730	35
6	Kamień (Camin)	1.138	46
7	Kołobrzeg (Kolberg) m.	50	37
8	Kołobrzeg (Kolberg) p.	879	39
9	Koszalin (Köslin) m.	87	33
10	Koszalin (Köslin) p.	1.172	47
11	Ławiczka (Regenswalde)	1.191	50
12	Mysłibórz (Soldin)	1.145	49
13	Nowogard (Neugard)	1.262	61
14	Perzycy (Pyritz)	1.046	48
15	Starogard (Stargard) m.	42	40
16	Starogard-Zadzko (Saatzig) p.	1.177	43
17	Szczecin (Stettin)	461	128
18	Szczecinek (Neustettin)	2.093	86
19	Wałcz (Dt. Krone)	2.152	72
20	Władysławsko (Königsberg)	1.100	74
21	Wołyń (Usedom-Wollin), części powiatu Wkryjujście	500	70

WOJ. GDAŃSKIE

L. p.	P o w i a t y (siedziba powiatu)	Powierzchnia w km ²	Przedwojenna liczba ludności w tysiącach
	Ogółem	16.421	1.330
1	Bytowo (Bytom)	617	28
2	Elbląg (Elbing) m.	31	86
3	Elbląg (Elbing) p.	483	28
4	Gdańsk m.	111	250
5	Gdańsk p.	886	50
6	Gdynia	66	39
7	Kartuzy	1.302	69
8	Kościerzyna	1.162	52
9	Kwidzyn (Marienwerder)	550	45
10	Łebno-Łebork (Lauenburg)	1.289	64
11	Miastko (Rumelsburg)	1.213	41
12	Malbork (Marienburg)	226	39
13	Nytych (Gr. Werder)	887	59
14	Sławno (Schlawe)	1.583	78
15	Słupsk (Stolp) m.	42	50
16	Słupsk (Stolp) p.	2.226	83
17	Starogard nad Wierzyca	1.127	72
18	Sztum (Stuhm)	623	40
19	Tczew	716	77
20	Wejherowo	1.281	80

Przekrój ostatnich wiadomości z kraju i ze świata

— Rząd Stanów Zjednoczonych opracowuje projekt ustawy o skreśleniu długów wojennych, zaciągniętych przez państwa sprzymierzone. Skreślona będzie olbrzymia suma 50 miliardów dolarów — długów za dostawy wojenne.

— Naczelnik dyrektora UNRRA zapowiedział nowe dostawy towarów. Polska odebrała dotychczas 300 tys. ton, przeważnie żywności.

— Do Krakowa przybył 33 batalion piechoty polskiej z Francji, składający się z 1000 żołnierzy, wracających w pełnym ekwipunku.

— Gen. Eisenhower wrócił do Ameryki, owacyjnie witany przez milionowy tłum.

— Premier Kanady ma się udać do Moskwy, celem odbycia konferencji z generalissem Stalinem na temat zagadnień bomby atomowej.

— Pierwszy po wojnie kongres Związków Zawodowych odbył się w Warszawie przy udziale przedstawicieli Rządu i licznych delegatów świata pracy.

— Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski obecny był w Bydgoszczy na otwarciu Uniwersytetu Powszechnego T. U. R., Domu Kultury Robotniczej i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem R. T. P. D.

— Kaci z obozu w Belsen, w liczbie 11, skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Resztę oskarżonych skazano na kary więzienia.

— Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Marszałka Polski, Michała Rolę-Zymierskiego orderem „Zwycięstwa“.

— Znane zakłady Kruppa w Essen przejęte zostały w posiadanie przez Brytyjski Zarząd Wojskowy.

— Dwie grupy Stronnictwa Pracy, reprezentowane przez Karola Popiela i Zygmunta Felczaka, doszły do porozumienia i po konferencji w Toruniu podpisały wspólną deklarację ideową.

— Przed międzynarodowym trybunałem w Norymberdze rozpoczął się sensacyjny proces przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadli znani przywódcy hitlerowskich Niemiec z Goeringiem, Ribbentropem i Hessem na czele. Odczytanie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i rosyjskiego aktu oskarżenia trwało 5 godzin.

— Dobra cesarza japońskiego, oceniane na sumę 1.500 milionów jen, zostały przez władze sojusznicze skonfiskowane.

— Polska wysunęła żądanie przyznania jej części floty niemieckiej.

— Pamiętniki poślubionej przez Hitlera jego sekretarki, Ewy Braun, znajdują się w posiadaniu prasy angielskiej.

— Bevin, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, wypowiedział się w Izbie Gmin za zwołaniem fiowej konferencji mocarstw, na której wszystkie mocarstwa mogłyby się wypowiedzieć szczerze w sprawach terytorialnych.

— Podczas procesu w Norymberdze odczytano dokumenty, z których wynika, że Hitler sfalszował testament Hindenburga.

— W procesie NSZ-towskiej bandy „Tarzana“, przeprowadzonym w Bydgoszczy, zapadło 6 wyroków śmierci dla głównych oskarżonych.

— Wicepremier Mikołajczyk obecny był w Bydgoszczy na zjeździe P. S. L.

WOJ. BYDGOSKIE

L. p.	Powiaty (siedziba powiatu)	Powierzchnia w km ²	Przedwojenna liczba ludności w tysiącach
	Ogółem około	22.694	1.600
1	Brodnica	912	56
2	Bydgoszcz m.	75	117
3	Bydgoszcz p.	1.334	58
4	Chełmno	738	53
5	Choinice	1.854	77
6	Człuchów (Schlochau)	1.685	55
7	Grudziądz m.	28	54
8	Grudziądz p.	758	43
9	Inowrocław m.	37	34
10	Inowrocław p.	1.267	67
11	Lipno	1.535	104
12	Nieszawa (Aleksandrów)	1.278	118
13	Nowe Miasto (Lubawa)	833	54
14	Rypin	1.188	85
15	Sępólno	681	32
16	Świecie	1.533	88
17	Szubin	917	48
18	Toruń m.	59	62
19	Toruń p.	864	52
20	Tuchola	1.039	41
21	Wąbrzeźno	673	50
22	Włocławek	1.325	148
23	Wyrzysk	1.101	65
24	Złotowo (Flatow)	980	39

WOJ. OLSZTYŃSKIE

L. p.	Powiaty (siedziba powiatu)	Powierzchnia w km ²	Przedwojenna liczba ludności w tysiącach
	Ogółem około	19.999	1.012
1	Bartoszyce (Bartenstein) około ³ / ₅	530	30
2	Braniewo (Braunsberg)	946	62
3	Darkiejmy (Angerapp) około ¹ / ₃	250	10
4	Gierdawy (Gerdauen) " ¹ / ₂	400	20
5	Hawka (Pr. Eylau) " ¹ / ₂	620	28
6	Jańsbork (Johannisburg)	1.684	53
7	Lec-Luczany (Lötzen)	897	50
8	Licbark (Heilsberg)	1.096	56
9	Morąg (Mohrungen)	1.265	56
10	Nibork (Neidenburg)	1.637	64
11	Olsztyn (Allenstein) m.	53	50
12	Olsztyn (Allenstein) p.	1.303	57
13	Ostróda (Osterode)	1.536	81
14	Pastęk (Pr. Holland)	858	37
15	Reszel (Rössel)	851	51
16	Susz (Rosenberg)	1.038	63
17	Święta Siewierka (Heiligenbeil) ok. ¹ / ₃	300	17
18	Szczytno (Ortelsburg)	1.703	73
19	Rastembork (Rastenburg)	871	57
20	Węgobork (Angerburg)	929	43
21	Zadzobork (Sensburg)	1.232	54

Z działalności rzemiosła w powiecie szubińskim

— Rzemieślnicy w powiecie szubińskim organizują się. Zorganizowany jest Związek Cechów, na czele którego, jako prezes stoi ob. Dypczyński.
Dnia 4 listopada odbyło się zebranie Cechu krawieckiego w Szubinie, na którym obecni byli prezes Związku Cechów ob. Dypczyński i przedstawiciele Urzędu Przemysłowego w Szubinie, ob. Branka i Alwin. Podano do wiadomości członkom, że

starostwo i Wojewódzki Urząd Przemysłowy zatwierdziło statuty Cechu, a dalej, że Izba Rzemieślnicza zamianowała Komisję Egzaminacyjną na czeladników zgodnie z wysuniętą przez zarząd Cechu propozycją. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa świadczeń rzeczowych tzw. sztywnych cen. Uchwalono, że dla powiatu szubińskiego kolejno 10 krawców szyc będzie po jednym ubraniu miesięcznie za

— Kierownik Sekretariatu Stanu USA oświadczył, że granice Polski oparą się na Odrze i Nissie.

— Według doniesień angielskich, żołnierze korpusu polskiego we Włoszech w liczbie 14.000 wrócą wkrótce do kraju.

— Gen. de Gaulle utworzył we Francji rząd z reprezentantów najliczniejszych stronnictw.

— Korespondencja Hitlera z Mussolinim i Franco znajduje się w posiadaniu USA i Anglii.

— Nowy pięcioletni plan przewiduje olbrzymie rozszerzenie produkcji samochodów w Związku Sowieckim.

— Marszałek Żymierski wysłał do gen. Eisenhowera z okazji mianowania go szefem sztabu armii amerykańskiej — depeszę gratulacyjną. (jk)

cenę 600,— zł. Informowano członków o przepisach prawa przemysłowego, mianowicie zapoznano ich z podstawami prawnymi samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Prezes Związku Cechów Dypczyński zachęcał starszych czeladników, aby zgłaszali się do egzaminu mistrzowskiego.

Wywiązała się też dyskusja nad podwyżką taryfy plac. Sprawę odesłano do zarządu do opracowania.

W końcu wybrano mężów zaufania, których zadaniem jest utrzymywać stały kontakt pomiędzy członkami Cechów w miastach Kcyni, Łabiszynie i Barcinie z zarządem, jak również czuwać mają nad tym, aby wszyscy samodzielni krawcy przystępowali do Cechu.

* * *

— Dnia 30 września br. odbył Cech szewsko-cholewkarski w Szubinie swoje nadzwyczajne walne zebranie.

Na wstępie poinformowani zostali zebrani przez ob. Grzezińskiego o zadaniach Zw. Cechów na powiat szubiński. Mówca podkreślił, że Związek Cechów jest łącznikiem między Izbą Rzemieślniczą a samodzielnym rzemieślnikiem, będącym członkiem Cechu.

Dał dalej podano do wiadomości, że Związek Cechów zamierza we własnym zakresie urządzić kursy dla mistrzów i czeladników. Przystąpiono do wyboru zarządu. Skład jego jest następujący: Musiała Kazimierz, Szubin — Starszy Cechu, Muszyński Antoni, Kcynia — Podstarszy, Kwieciak Stanisław, Szubin — sekretarz, Rusin Stefan, Kcynia — zastępca sekretarza, Pinkowski Józef, Szubin — skarbnik, Komisję rewizyjną stanowią: Strączek Wł. — Kcynia, Czerwiński Teodor — Szubin, Szulc Józef — Wolwark.

Ławnikami są: Nogowski Stefan — Kcynia, Pietrzykowski Ignacy — Kcynia, Janiszewski — Szubin.

Uchwalono wpisowe w wysokości 50,— zł. W końcu omówiono sprawę rejestracji przedsiębiorstw oraz inne aktualne zagadnienia. Na zebraniu obecnym był prezes Związku Cechów ob. Dypczyński Karol.

* * *

— Komisja Egzaminacyjna dla zawodu rzemieślniczo-wędliniarskiego przeprowadziła do 25 listopada 1945 r. egzaminy czeladnicze. Egzaminy zdali obywatele: Rezański Stanisław — Barcin, Franczak Albin — Szubin, Domiński Klemens — Wolwark, Wiecezrak Stefan — Barcin z wynikiem pomyślnym.

Ceny sztywne i komercyjne

W nr. 2-gim „Rzemieśnika Pomorskiego” ukazał się artykuł pod powyższym tytułem. Chcąc rozpatrzyć kwestię cen sztywnych i komercyjnych, należy zapoznać się z warunkami, w jakich żyje i pracuje rzemieślnik samodzielny.

Do odbudowy Polski Demokratycznej stało się rzemiosło jako pierwsza warstwa społeczna, niezupełnie doceniona przez resztę społeczeństwa, przez ustawodawstwo, a nawet przez nasze władze.

Rzemiosło rzucone na pastwę wolnego rynku, zmuszone do płacenia bardzo wysokich cen, nie tylko za każdy sprzęt, każdy materiał pomocniczy potrzebny do warsztatu i obróbki, płaci horrendalne ceny za artykuły żywnościowe, by żyć i przetrwać ciężki okres.

Niechaj wiedzą ci, o których los życia dbają władze, dając, aczkolwiek niedostateczną aprowizację, częściowo odzież, obuwie, opał itd., że rzemieślnik samodzielny nie otrzymuje nic z kontyngentów po cenach obniżonych.

Rzemieślnik oblicza swój zarobek, biorąc za podstawę taryfowe wynagrodzenie odpowiedniego stopnia rzemieślnika, zatrudnionego w przedsiębiorstwach upaństwowionych plus tytułem wyrównania aprowizacyjnego wysokość deputatów w złotych po cenach rynkowych, jakie wydaje Spółdzielnia „Społem” swym pracownikom. Niewątpliwie musi doliczyć rzemieślnik do kosztów produkcji i koszty przedsiębiorstwa, które nie są sztywne, natomiast przekraczają stosunek do robocizny daleko wyżej od procentualnego ich stosunku w normalnych czasach.

Tym tłumaczy się wysokość wynagrodzenia za użycie ubrania wzgl. wykonanie pary bucików i innych wyrobów rzemieślniczych.

Rzemieślnik nigdy nie stosował cen lichwiarskich i dziś ceny za wyroby jego stoją daleko jeszcze poniżej poziomu cen wyrobów przemysłowych i produktów rolniczych, sprzedawanych na wolnym rynku, a nawet częściowo poniżej cen wyrobów przemysłu upaństwowionego. A winno być odwrotnie.

Przemysł upaństwowiony, korzystając z wszelkiej pomocy rządowej, jak przywileje podatkowe, aprowizacyjne, tańszy prąd itd., winien być groźnym konkurentem rzemieślnika samodzielnego. Od tegoż przemysłu winno żądać się takich cen, któreby udostępniły szerokiemu ogółowi możliwości zaopatrzenia się.

Przytoczyłem, że przemysł ma przywileje, aby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów:

Koszty przedsiębiorstwa przemysłu upaństwowionego są daleko niższe od tych, które ponosi rzemieślnik samodzielny. Pierwszy płaci za energię elektryczną zł 1,10 za kWh., za punkt świetlny zł 8,—, podczas gdy ostatni zł 2,75 za kWh, za punkt świetlny zaś zł 20,—. Za węgiel płaci rzemieślnik za 50 kg do 150,— zł, przedsiębiorstwo upaństwowione ma go po cenie obniżonej. W przedsiębiorstwach upaństwowionych otrzymuje pracownik aprowizację po cenie sztywnej, czego samodzielny rzemieślnik nie otrzymuje. Pracownik zaś ma poza tym następujące przywileje:

Jego podatek dochodowy jest minimalny, bowiem przy zarobku rocznym do 12 tys. zł nie płaci nic tytułem tegoż podatku, rzemieślnik samodzielny natomiast

przy tym samym dochodzie płaci już 1437 zł podatku dochodowego. Gdy weźmiemy pod uwagę taryfowy zarobek pracownika w przedsiębiorstwie upaństwowionym, równającego się w stopniu rzemieślnikowi samodzielnemu, osiąga on rocznie przeciętnie 25,000 zł dochodu (oprócz przydziałów aprowizacyjnych) i płaci tytułem podatku dochodowego kwotę złotych 500. Samodzielny rzemieślnik przy tym samym dochodzie płaci natomiast zł 4 696,50 tytułem podatku dochodowego i kupuje aprowizację po cenach wolnego rynku.

Są jeszcze inne przywileje pracowników, nr. in. podatek wojskowy wynosi u niego 1 procent — u rzemieślnika samodzielnego wynosi ten sam podatek przy dochodzie 25000 zł rocznie 2%. Pracownik ma wolnego lekarza i aptekę, czego nie ma samodzielny rzemieślnik.

Z tego wynika, że nie tylko koszty handlowe przedsiębiorstw upaństwowionych są niższe, ale i koszty robocizny pracownika są daleko niższe od robocizny samodzielnego rzemieślnika.

Zapytuje się, czy przemysł upaństwowiony nie powinien taniej od rzemieślnika fabrykować? Czy nie powinien ten przemysł zaspokoić potrzeb mas pracujących po cenach sztywnych?

Zapomniano o tym, że do mas pracujących należy w 100% rzemieślnik. Pod względem pracy fizycznej równa się on pracownikowi fabrycznemu — stoi wyżej o tyle, że do pracy rąk, wkłada i pracę mózgu, że musi włożyć w swoje dzieło artyzm. Czy pod względem zarobkowania ma on być pokrzywdzony? Odcięty od wszelkich przywilejów stara się rzemieślnik kalkulować ceny za własne wyroby tak, aby mógł przetrzymać ciężki okres powojenny i nie uprawiać lichwy, nie stosując wygórowanych cen.

Przystąpię teraz do zanalizowania artykułu dyr. Barciszewskiego o temacie wymienionym w nagłówku.

Starałem się udowodnić, że rzemieślnik nie może być tańszym w produkcji od przedsiębiorstwa upaństwowionego. Jesteśmy nadmiernie obciążeni świadczeniami. Nie ma tych świadczeń ani włościanin, ani robotnik pracujący w przedsiębiorstwach upaństwowionych, ani urzędnik, aczkolwiek pracujący za niskim wynagrodzeniem.

A jednak żąda się od nas zastosowania cen sztywnych za nasze wyroby, cen, które mają być 6-cio krotnie wyższe od cen przedwojennych. Obciążając nas w pierw niezwykle świadczeniami, żąda się od nas dalszych ofiar.

Ofiary te mają się składać z produktu pracy fizycznej. Jak wyglądają ofiary w kontyngentach złożone przez rolnictwo? Otóż jest to produkt ziemi, która przy pomocy rąk rolnika wydaje mniejszy lub większy plon. W zamian za kontyngenty te otrzymuje rolnik pewien kontyngent po cenach obniżonych w narzędziach i maszynach rolniczych oraz w artykułach żywnościowych (cukier itd.) Rolnik ma możność sprzedania pewnej ilości produktów nadkontyngentowych na wolnym rynku. Wysokość tych cen znamy. Gdyby rzemieślnik podniósł ceny za swoje wyroby, kosztowałoby użycie ubrania w stosunku do poziomu cen produktów rolnych ca 8 000 zł i więcej. Pole do popisu miałby tu wówczas prokurator,

ścigając krawca za nadmierne zyski, z powołaniem się na ustawę o lichwie i spekulacji. A jakie stanowisko zajmuje prokurator wobec wysokich cen na produkty rolne?

Jeżeli chodzi o robotnika pracującego w przedsiębiorstwach upaństwowionych — ma on prawo domagania się od tegoż przemysłu wykonywania ubrań i obuwia po cenach sztywnych, albowiem robotnik nigdy nie był klientem krawca miarowego — nosił zawsze gotowe ubrania fabryczne, tak zwaną konfekcję i kupował tanie obuwie.

Mamy zrozumienie dla urzędnika państwowego i samorządowego, którzy, jeśli chodzi o krawców i szewców, byli w pewnym procencie ich klientami.

Nie można jednak pogodzić się z tym, aby krawiec czy szewc, dając produkt swój po cenie 6-cio krotnie wyższej od ceny przedwojennej, która nie pokryje nawet kosztów warsztatowych, dał klientowi wkład swej pracy i część włożonych kosztów w podarunku.

Nie można pogodzić się z tym, aby różnicę brakującą w stosunku do ceny faktycznej za wykonanie bucików czy ubrania płacił inny klient. Dla ostatniego byłaby to cena lichwiarska.

Ceny sztywne nie mogą być niższe od kosztów własnych, albowiem rzemieślnik odstawiając 25% swej pracy poniżej cen kosztów własnych w krótkim czasie stanie się niewypłacalnym.

Zalegać będzie z podatkami, świadczeniami ubezpieczeniowymi i z innymi opłatami jak dzierżawa itd. i zmuszony będzie zlikwidować swój zakład pracy, lub będzie on mu zlikwidowany. Czy dążenia władz idą w tym kierunku? Czy warsztaty rzemieślnicze mają ulec likwidacji i być upaństwowione? Sądzę, że nie, gdyż upaństwowienie warsztatów rzemieślniczych nie wpłynęłoby na niżkę cen, ale stanowiłoby nie tyle spadek produkcji ilościowo jak jakościowo, zanikłby artyzm w rzemiosło i indywidualna obsługa klienta.

Rzemiosło krawieckie i szewckie powinno jedynie przez pewien okres czasu, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby urzędnika, zastosować wobec niego ścisłą kalkulację, w skład której wchodzi robocizna — jak w przedsiębiorstwach upaństwowionych, plus dyferencja aprowizacyjna, plus koszty przedsiębiorstwa, nie licząc ponadto żadnej nadwyżki tytułem zysku.

Złożenie większych ofiar doprowadzi warsztaty nasze do upadku. Ofiarą nie może paść krawiec czy szewc, warstwa najbiedniejsza z pośród całego rzemiosła. Oni, prawie że jedyni wśród rzemiosła, aby związać koniec z końcem, nie znają 8-mio godzinnego dnia pracy, pracują po 12 godzin dziennie i więcej. Społeczeństwo wie o tym. Oni nie znają emerytur, pracują do samej śmierci. Czy rzemiosła te mają ponieść dalsze ofiary? Ofiary, które doprowadzą do stanu w jakim żyli w czasach sanacyjnych, kiedy nie byli w stanie opłacać podatków i innych świadczeń? To chyba nie leży w interesie państwa. **W interesie rzemiosła zaś jest dążenie do korzystania z wszystkich praw, jakie daje państwo demokratyczne masom pracującym, do których i rzemieślnik należy. Nie może jedna warstwa pracująca wymagać od drugiej warstwy pracującej, aby poniosła na jej korzyść ofiary.**

Autor artykułu „Ceny sztwyne i komercyjne”, ogłoszonego w nr. 2-gim „Rzemieślnika Pomorskiego”, zeszedł ze swej wytkniętej polityki gospodarczej na inne drogi.

W nr. 1 „Rzemieślnika Pomorskiego” w artykule pt. „Demokratyczna droga polityki gospodarczej” twierdzi:

.....Jeśli wprowadza się wolny handel na wszystko, albo cen sztywnych w razie wprowadzenia kontyngentowania, ale oczywiście na wszystkie płody, towary i wytwory, gdyż kontyngentowanie częściowe tylko pewnych rzeczy przy pozostawieniu reszty bez reglamentacji swobodnemu kształtowaniu się cen w wolnym handlu nadwyręza tę równowagę i ułatwia spekulację na koszt uczciwych dostawców kontyngentów.....

W następnym numerze już propaguje ceny sztywne i ceny komercyjne obok siebie. Zastosowanie jednej ceny sztyw-

nej obok drugiej komercyjnej — jest paradoksem. W okresie, kiedy wprowadza się w życie ustawę o lichwie i spekulacji jest nie do pomyślenia zastosowanie po jednej stronie cen wygórowanych, po drugiej zaś cen niedostatecznych. Za lichwę należy surowo karać, natomiast ceny wyrobów poniżej kosztów własnych prowadzą warsztaty do ruiny.

W zasadzie jest rzemiosło za wprowadzeniem cen sztywnych, ale na wszystkie płody, towary i wytwory i za reglamentacją z sprawiedliwym podziałem, traktując wszystkich obywateli jednakowo, bez uprzywilejowania jednych grup na niekorzyść innych. Tego domagamy się stanowczo w imieniu sprawiedliwości społecznej.

Wiktor Kuczma
starszy cechu krawiecko - kuśnierskiego w Bydgoszczy.

Działalność rzemiosła

(Dokończenie ze str. 3)

Izba Rzemieślnicza.

Izba Rzemieślnicza jako stała reprezentacja gospodarczych i zawodowych interesów rzemiosła, jest instytucją samorządu gospodarczego i osoba prawa publicznego.

Nadzór nad izbami rzemieślniczymi sprawuje Minister Przemysłu. Do zakresu działania izb rzemieślniczych należy:

1. organizowanie samodzielnie lub łącznie z cechami i ich związkami oraz innymi organizacjami rzemieślniczymi zbiorowych przedsięwzięć o charakterze gospodarczym oraz popieranie organizacji gospodarczych i finansowych instytucji rzemieślniczych;
2. organizowanie i popieranie instytutów badawczych, muzeów, wystaw, pokazów, jarmarków rzemieślniczych, biur informacyjnych i burs terminator- skich;
3. popieranie szkół i kursów rzemieślniczych oraz przyczynianie się w inny sposób do podniesienia sprawności zawodowej rzemieślników;
4. wydawanie przepisów i zarządzeń regulujących sprawy terminator- skie w myśl przepisów prawa przemysłowego i czuwanie nad ich wykonaniem przez wprowadzenie odpowiedniej kontroli;
5. tworzenie komisji organizacyjnych czeladniczych i mistrzowskich na zasadzie przepisów prawa przemysłowego oraz tworzenie komisji specjalnych, związanych z wykonywaniem zadań izb rzemieślniczych;
6. przeprowadzenie wykazu wszystkich warsztatów rzemieślniczych znajdujących się w okręgu izby;
7. współdziałanie z władzami państwowymi w sprawach dotyczących inte-

resów rzemiosła przez udzielanie wiadomości i wydawanie opinii;

8. przedstawianie władzom państwowym i samorządowym życzeń i wniosków dotyczących interesów rzemiosła oraz odnoszących się do wykonywania obowiązujących przepisów prawnych z tym związanych;
 9. wyznaczanie biegłych do wydawania opinii w zakresie spraw dotyczących rzemiosła;
 10. przedstawianie kandydatów w przypadkach, w których udział reprezentantów rzemiosła przewidują obowiązujące przepisy na stanowiska sędziów handlowych, członków rad państwowych, komisji podatkowych itp.;
 11. wydawanie opinii oraz zaświadczeń w istniejących zwyczajach w rzemiosle;
 12. tworzenie sądów polubownych do rozstrzygnięcia sporów, wynikłych ze stosunków zawodowych między rzemieślnikami, którzy nie należą do zrzeszeń rzemieślniczych lub należą do zrzeszeń, których statuty nie przewidują sądów polubownych;
 13. zbieranie danych statystycznych, dotyczących rzemiosła,
 14. współdziałanie ze związkiem izb rzemieślniczych i spełnianie jego ustawowych zadań;
 15. współdziałanie z cechami, związkami cechów i innymi organizacjami rzemieślniczymi w spełnianiu zadań samorządu gospodarczego rzemiosła.
- Izby rzemieślnicze spełniają nadto inne czynności i zadania przekazane im ustawami i rozporządzeniami.

Zjazd zegarmistrzów, złotników, optyków i grawerów w Bydgoszczy.

W dniu 8-go grudnia br. o godz. 11-ej w gmachu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 32, odbędzie się zjazd wszystkich zegarmistrzów, złotników, optyków i grawerów z całego Pomorza, należących do Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. Wezwanie to dotyczy wszystkich wyżej wymienionych samodzielnych rzemieślników.

Obecność wszystkich jest ze względu na ważność spraw i przymus należenia do cechu obowiązkowa.

SPROSTOWANIE.

W artykule pt. „Wychowanie młodzieży rzemieślniczej” Nr 2 „Rzemieślnika Pomorskiego”, z dnia 15. XI. 45 r. w wierszu 24-ym pkt. c winno brzmieć: 4½ dnia pracy w warsztacie × 10 godzin — nie zaś, jak wydrukowano × 16 godzin.

*

Cech Szewsko - Cholewkański w Bydgoszczy, zwołuje zebranie na dzień 5 grudnia 1945 r. o godz. 11-ej w sali Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. Przybycie wszystkich członków konieczne.
Starszy Cechu.

Odpowiedzi Redakcji „Rzemieślnika Pomorskiego”.

— Ob. Brunon Grzemski, Bytowo. Należy zwrócić się do właściwego urzędu, którym jest Tymczasowy Zarząd Państwowy.

Ob. Cieszyński, Toruń. Artykuł Wasz zamieścimy w następnym numerze.

Uwaga, Czytelnicy!

Pismo nasze zostało dopuszczone do obrotu pocztowego i zamawiać je można we wszystkich Urzędach i Agencjach pocztowych. Przedpłata kwartalna wynosi 35,— zł.

CENY OGŁOSZEŃ w „Rzemieślniku Pomorskim”

1 strona — 5.000 zł; ½ strony — 2.500 zł; ⅓ strony — 1.800 zł; ¼ strony 1.300 zł; ⅕ strony — 650 zł; ⅙ strony — 350 zł; ⅓0 strony — 200 zł. Ogłoszenia drobne za słowo 5,— zł.

WYKWINTNA PRACOWNIA SZEWSKO - CHOLEWKARSKA

Przyjmuje zamówienia na wszelkie obuwie damskie i męskie

JÓZEF ROLEWICZ

BYDGOSZCZ

BLUGA 39

MEBLE

zakup

i sprzedaż

prowadzi

s-ka JUBOLICKA

ulica Dworcowa 45

Bydgoska Spółdzielnia

krawców, kuśnierzy i czapników
z odp. udz.
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 19

Sprzedaż

wszelkich
przyborów

Pracownia szewsko-cholewkarska

Przyjmuje zamówienia na obuwie damskie,
męskie i dziecięce

Specjalność: **BUTY OFICERSKIE**

Wł. Chelminiak

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 46

Solidne wykonanie

Ceny przystępne

BANK SPÓŁDZIELCZY

z ogr. odp.

w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 16 - telefon 21-69

przyjmuje wkłady z korzystnym oprocentowaniem.
Udziela pożyczek członkom. Wykonuje przekazy wszel-
kiego rodzaju. Załatwia wszelkie inne sprawy bankowe.



FRANCISZEK
ZAWADZKI

BYDGOSKA FABRYKA STEPLI
Zakład mechaniczno - grawerski

Bydgoszcz, ul. Pomorska 1
Telefon 21-29 Rok zał. 1925
P.K. O. Bydgoszcz VI-113

J. A. Drażkowski i Ska

Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1
(Przy Placu Teatralnym)

Polecamy:

podszewki
i przybory krawieckie

Zakład powroźniczy

Maksymilian Czajkowski
BYDGOSZCZ, Dworcowa 62, tel. 32-43

poleca

własnych wyrobów artykuły
powroźnicze

Bogato zaopatrzony sklep sprzedaży
Hurt Ceny umiarkowane Detal

Wytworna Pani

zaopatruje się w artykuły kosme-
tyczne i perfumeryjne tylko w

Warszawskiej Perfumerii
„VENUS“

Bydgoszcz, ul. Batorego 6

Ceny konkurencyjne

Ten nigdy **nie żałuje**
kto maszyny do szycia w skła-
dzie maszyn

W. Czachorowskiego
kupuje
Bydgoszcz, Pomorska 21

(wejście z ul. Sniadeckich)

Polecam dobre gwarantowane
maszyny do szycia

WACŁAW BURCICKI

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA RĘKAWICZEK
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA NR 3

P O L E C A własnego wyrobu rękawiczki w wykwiutnym wykonaniu

D Z I A Ł Y: konfekcji i galanterii skórzanej (w organizacji)

FIRMA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU

Henryk Kaszubowski

najstarszy
polski zakład zegarmistrzowski

ul. Pomorska nr 1

(dawniej Długa 22), telefon 31-11

Rok założ. 1905

Warsztat ślusarsko - mechaniczny

sprzedaż

i naprawa rowerów

WŁADYSŁAW

SZATKOWSKI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 17

PRACOWNIA OBUWIA

B. Tarasewicza

BYDGOSZCZ, Pomorska 48

wykonuje obuwie męskie,
damskie i dziecięce

Wykonanie wykwiutne i solidne

Zawiadamiam Sz. Klientę, że zakład mój
złotniczo-jubilerski
został przeniesiony do nowego
lokalu przy

ulicy Długiej nr 25

A. KRAUSE